Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4.50
„ „ „ zagranicą . . . „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4.—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0.50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, piątek 4 października 1935 r. | Nr. 274 ABC

Oficjalne ogłoszenie kroków wojennych
Adua zbombardowana

LONDYN, 3. 10. (PAT). AMBASADOR WŁOSKI GRANDI UDAŁ SIĘ DZIŚ W POŁUDNIE DO FOREIGN OFFICE I ZAKOMUNIKOWAŁ OFICJALNIE, ŻE WOBEC GROŹNEJ POSTAWY, ZAJĘTEJ PRZEZ ABISYNJĘ, NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK WŁOSKICH W ERYTREI PODJEŁO DZIAŁANIA WOJSKOWE W KIERUNKU ADUI.

WEDŁUG OSTATNICH INFORMACYJ, OTRZYMANYCH W LONDYNIE, ADUA JEST SILNIE BOMBARDOWANA PRZEZ SAMOLOTY WŁOSKIE.

PARYŻ 3. 10. (PAT) WEDŁUG DONIESIEŃ AGENCJI HAVASA, OPERACJE WOJENNE ROZPOCZĘŁY SIĘ RANKIEM 3 PAŹDZIERNIKA OD BOMBARDOWANIA ADUI I KILKU INNYCH MIEJSCOWOŚCI. W TEJ LICZBIE MIASTA ADIGRAT.

WŚRÓD LUDNOŚCI CYWILNEJ JEST WIELU RANNYCH.

BITWA W OGADENIE ROZWIJA SIĘ. MOBILIZACJA POWSZECHNA W ABISYNJI ZOSTAŁA OGŁOSZONA DZIŚ PRZEDPOŁUDNIEM.

GENEWA 3. 10. (PAT) CESARZ ABISYNJI ZAWIADOMIŁ LIGĘ NARODÓW, ŻE WŁOSI BOMBARDOWALI ADUĘ Z SAMOLOTÓW I PROTESTUJE PRZECIWKO AKCJI WŁOSKIEJ.

RÓWNOCZEŚNIE NADESZŁO DO LIGI NARODÓW PISMO MUSSOLINIEGO, GŁOSZĄCE, ŻE WOBEC MOBILIZACJI POWSZECHNEJ SIŁ ABISYŃSKICH ZMUSZONY BYŁ POLECIĆ NACZELNEMU DOWÓDCY WOJSK W AFRYCE WSCHODNIEJ WYDANIE WSZELKICH ZARZĄDZEŃ SAMOOBRONY PRZED MOŻLIWYM ATAKIEM.

ZARZĄDZENIA TE MOGĄ OBEJMOWAĆ ZAJĘCIE NIEKTÓRYCH PUNKTÓW STRATEGICZNYCH.

POPOŁUDNIU ZBIERA SIĘ KOMITET 13-TU, Z PROTESTU ABISYŃSKIEGO MA WYNIKNĄĆ, ŻE BOMBARDOWANIE ADUI POCIĄGNĘŁO ZA SOBĄ PEWNĄ LICZBĘ RANNYCH I STRATY. BOMBARDOWANIE TO TRWA.

Zwołanie Rady Ligi Narodów

GENEWA, 3. 10. (PAT). Prezes Rady Ligi Narodów w związku z obecnem stadjum konfliktu włosko abisyńskiego zwołał Radę Ligi na sobotę, godz. 10.30 rano.

Komitet 13-tu, który zbiera się dziś popołudniu, będzie prace swę kontynuował.

LONDYN, 3. 10. (PAT). Min. Eden wyjechał do Genewy.

PARYŻ, 3. 10. (PAT). Premjer Laval wyjedzie prawdopodobnie do Genewy dopiero w niedzielę wieczorem.

MADRYT, 3. 10. (PAT). Pomimo natychmiastowego zaprzeczenia ze strony kilku ministrów, w kuluarach Izby krąży pogłoska, jakoby Anglja zwróciła się do rządu hiszpańskiego o zezwolenie na wykorzystanie hiszpańskich baz morskich przez okręty angielskie.

W dniu wczorajszym we wschodniej części Cieśniny Gibraltarskiej odbyły się ćwiczenia pancerników brytyjskich przed atakami lotniczemi.



Mussolini

Stanowisko St. Zjednocz.

LONDYN, 3. 10. (PAT). Na temat stanowiska Stanów Zjednoczonych w ewentualnym konflikcie włosko - abisyńskim, korespondent waszyngtoński „Morning Post" pisze, że stanowisko to jest jasne i gdyby ze strony Londynu zwrócono się w tej sprawie do Stanów Zjednoczonych, to Waszyngton odpowiedziałby: Zarówno napastnik, jak i ofiara muszą być traktowani jednakowo.

Ta zasada została przyjęta w ustawie o neutralności, uchwalonej przez kongres tego lata. Rząd Stanów Zjedn. już podjął pewne kroki w interesie zabezpieczenia pokoju.

Ustawa Johnsona jest ściśle przestrzegana, aby zapobiec zaciąganiu pożyczek przez Włochy. Banki importowe i eksportowe odmawiają pomocy eksporterom, pragnącym wywozić do Włoch, pozatem stosowana jest presja moralna, aby powstrzymać kredyt prywatny oraz wywóz materjału wojennego, mimo, iż embargo urzędowe nie istnieje.

Japonja neutralna

TOKIO, 3. 10. (PAT). W związku z wiadomościami o przekroczeniu granicy abisyńskiej przez wojska włoskie, agencja Rengo komunikuje półoficjalnie, że zasadnicze stanowisko Japonji pozostaje niezmienione.

W razie wybuchu wojny, Japonja pozostanie neutralną. Ewentualne zastosowanie przez Ligę Narodów sankcyj, w myśl art. 16 paktu nie może wiązać Japonji, która ma pełną swobodę działania.

Meksyk protestuje...

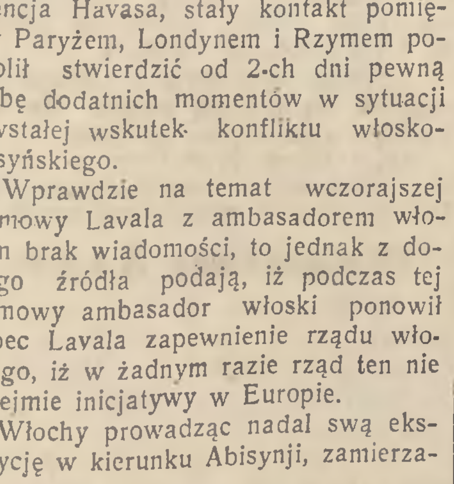
MEKSYK, 3. 10. (PAT). W związku z wiadomościami o wkroczeniu wojsk włoskich do Abisynji, Izba Reprezentantów uchwaliła jednomyślnie rezolucję, wzywającą proletarjat całego świata „do zbuntowania się przeciwko zbrodniczej akcji kapitalizmu, którego wojny są fatalnem następstwem."

A tymczasem dyplomaci radzą...
„Dodatnie momenty w sytuacji"...

PARYŻ, 3. 10. (PAT). Jak podaje agencja Havasa, stały kontakt pomiędzy Paryżem, Londynem i Rzymem pozwolił stwierdzić od 2-ch dni pewną liczbę dodatnich momentów w sytuacji powstałej wskutek konfliktu włosko-abisyńskiego.

Wprawdzie na temat wczorajszej rozmowy Lavala z ambasadorem włoskim brak wiadomości, to jednak z dobrego źródła podają, iż podczas tej rozmowy ambasador włoski ponowił wobec Lavala zapewnienie rządu włoskiego, iż w żadnym razie rząd ten nie podejmie inicjatywy w Europie.

Włochy prowadząc nadal swą ekspedycję w kierunku Abisynji, zamierzają pozostać na Morzu Śródziemnem na stanowisku ścisłej obrony i nie uczynią nic, o ile sankcje zastosowane do nich ograniczą się do dziedziny gospodarczej i finansowej.



Cesarz Abisynji

Jeżeli chodzi o sankcje, to sprawa ta była w Genewie przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy delegacjami francuską i brytyjską. Zgodzono się na to, że sankcje te byłyby wprowadzane stopniowo, chociaż nie ustalono dokładnego terminu dla poszczególnych etapów.

Sądzą nagół że sankcje te rozpoczęłyby się od odmowy kredytów, następnie wprowadzonoby zakaz zaopatrywania Włoch w surowce, a w szczególności w surowce niezbędne dla przemysłu wojennego. W każdym razie zagadnienie nie zostało całkowicie wyjaśnione.

Wszystko pozwala mniemać, że Mussolini wie o zamierzonym mechanizmie sankcyj, co zwiększa znaczenie zapewnień udzielonych ponownie wczoraj przez ambasadora włoskiego.

Z drugiej strony, ponieważ sankcje mają być zbiorowe, trzeba będzie osiągnąć jednomyślność Rady Ligi Narodów, a ponieważ Francja nie chce zaniechać akcji pośredniczącej, wydaje się, że ewentualne sankcje przynajmniej w dłuższym okresie czasu nie będą zbyt surowe i że niebezpieczeństwo komplikacyj na Morzu Śródziemnem wkno być usunięte.

Ogólnie rzeczy biorąc, wysiłki rządów: angielskiego, francuskiego i włoskiego, są zgodne i zmierzają do zlokalizowania konfliktu w Afryce wschodniej.

RZYM. 3. 10. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Rozporządzenia o ogólnej mobilizacji w Abisynji wydane pod presją wojowniczego i napastniczego ducha, panującego wśród dowódców i szeregowych, którzy oddawna domagali się wojny przeciwko Włochom, stanowi bezpośrednią i natychmiastową groźbę dla wojsk włoskich w obu kolonjach.

Groźba ta jest spotęgowana przez fakt, że stworzenie strefy neutralnej motywowane przez Addis Abebę specjalnemi względami stanowi tylko manewr strategiczny obliczony na ułatwienie przygotowań agresywnych wojsk Abisynji.

Chodzi tu o agresję krwawą i ustawiczną — udowodniona w memorjale włoskim — na którą Włochy wystawione były ciągle w ostatnich latach kilkudziesięciu.

Agresja ta przybrała obecnie na rozmiarach. Aby uniknąć groźnych niebezpieczeństw i zadośćuczynić elementarnym wymogom bezpieczeństwa należało działać niezwłocznie.

W konsekwencji naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei otrzymało rozkaz podjęcia akcji.

Oddziały włoskie znajdują się w stanie zajmowania niektórych pozycyj wysuniętych poza linje włoskie.

ADDIS ABEBA 3. 10. PAT) Rząd Abisynji zaprzecza pogłoskom jakoby w pobliżu góry Mussa doszło do walk.

Pod komendą zięcia Mussoliniego
JAK ROZPOCZĘŁA SIĘ WOJNA W ABISYNJI?
Nieustanny grzmot armat na froncie

BERLIN 3. 10. (PAT) Dzienniki tutejsze w pierwszych wydaniach popołudniowych przynoszą wiadomość o wkroczeniu włoskich odziałów wojskowych na terytorjum Abisynji.

Wojska włoskie rozpoczęły wymarsz dziś rano na krótko po wschodzie słońca, wkraczając na terytorjum Abisynji.

Do południa przekroczono w 4-ch miejscach rzekę graniczną Mared. Wymarsz oddziałów wojskowych poprzedził przygotowawczy ogień artyleryjski, dział dalekonośnych kalibru 8 cali, skierowany na tereny położone na północ od Adui i Iudigratu.

Równocześnie nad terytorium Abisynji ukazała się włoska eskadra lotnicza, złożona z 9-ciu samolotów typu Caproni pod dowództwem hr. Ciano, włoskiego ministra propagandy — zięcia Mussoliniego, bombardując gęściej zaludnione osiedla abisyńskie..

Jest to słynna eskadra „la desperanta", używająca oznaki bojowej w formie trupiej czaszki na skrzyżowanych piszczelach.

Według iskrowych depesz, wojska włoskie dotychczas nie napotkały na żaden opór Abisyńczyków. Echa wybuchu bomb i granatów dalekonośnej artylerji włoskiej napełniają w olbrzymiem promieniu pograniczne tereny Abisynji.

Obaj syno ie Mussoliniego uczestniczą w wyprawie eskadry w charakterze pilotów.

RZYM 3. 10. (PAT) Urzędowo dementują tu wiadomość, o zbombardowaniu przez Włochy centrów abisyńskich, zamieszkałych przez kobiety i dzieci.

ADDIS ABEBA 3. 10. (PAT) Rozkaz cesarza o ogólnej mobilizacji był odczytany dzisiaj rano o godz. 11-ej w sali tronowej pałacu cesarskiego.

RZYM 3. 10. (PAT) Wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska włoskie podana została przez prasę w nadzwyczajnych wydaniach, które zostały rozchwytane przez publiczność.

ADDIS ABEBA 3. 10. (PAT) Konsul włoski w Adua opuścił miasto incognito onegdaj. Ras Seyoum, gubernator prowincji Tigre, kazał go zatrzymać, by zapewnić mu bezpieczeństwo.

ADDIS ABEBA 3. 10. (PAT) Prawdopodobnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poseł i członkowie poselstwa wolskiego otrzymają paszporty, a jutro wyjadą dziś z Addis Abeby do Dżibuti.

Przypuszczają, iż Włosi zaatakują jutro na wszystkich frontach. W Addis Abebie obawiają się ataku lotniczego.

LONDYN 3. 10. (PAT) Młody lekarz Kenneth Bixton wraz z małżonką wyjechał do Abisynji, gdzie obejmie kierownictwo nad szpitalem misji szwedzkiej w Harrarze. Bixton zabiera ze sobą poważny ładunek lekarstw o środków opatrunkowych.

Co sądzą w Paryżu?
„Nie należy obawiać się komplikacyj"

PARYŻ 3. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi:

W Paryżu przyjęto wiadomość o rozpoczęciu działań nieprzyjacielskich w Abisynji. W kołach dyplomatycznych zajmują się wyłącznie dalszym rozwojem sytuacji przed Ligą Narodów. Ogólnie przypuszczają, iż sankcje polegające na odmowie kredytu i zakazie wywozu, będą dosyć długotrwałe.

W razie przedłużenia się działań nieprzyjacielskich w Afryce wschodniej, byłyby rozpatrzone sankcje bardziej szerokie, których określenia i zastosowanie byłoby zależne od jednomyślności Rady Ligi. Żadne z państw nie myśli obecnie o zaproponowaniu np. blokady gospodarczej Włoch. Decyzja w tej sprawie mogłaby zapaść jedynie na podstawie jednomyślnego postanowienia Rady Ligi.

Pomimo rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich, które wniosły naprężenie do sytuacji międzynarodowej, nie należy obecnie obawiać się żadrych komplikacyj międzynarodowych, zważywszy, iż Włochy wykazują pewne umiarkowanie, a Anglja, dąży jedynie do zastosowania sankcyj zbiorowych.

PARYŻ, 3. 10. (PAT). Giełda paryska w środę zareagowała ogólną zniżką papierów na wypadki polityczne. Renty straciły od 0.25 do 0.60.

Prasa finansowa ostrzega koła giełdowe, aby nie ulegały zbyt nerwowym nastrojom.

RZYM, 3. 10. (PAT). Dzienniki z odcieniem goryczy komentują artykuł paryskiego „Temps", oznajmiający, że w razie jednomyślnej uchwały Rady Ligi, Francja przyłączy się do innych państw, celem wzięcia udziału w sankcjach.

Zdaniem „Piccolo", słowa te oznaczają, że Francja zdecydowała się już przyłączyć do sankcyj pod jednym tylko warunkiem, że sankcje te przedsięwzięte będą przez wszystkich. Z dalszych wywodów „Temps" wynika ponadto, — pisze „Piccolo", — że Francja gotowa byłaby zasadniczo wziąć udział w akcji przeciw Włochom zanim Liga Narodów powzięłaby jednomyślną uchwałę w sprawie sankcyj.

PARYŻ 3. 10. (PAT) Nie otrzymano tu dotychczas urzędowej wiadomości w sprawie żądania Negusa wysłania gubernatora Somali francuskiego celem stwierdzenia posuwania się wojsk włoskich.

Decyzja tego rodzaju, jak zaznacza Agencja Havasa, mogłaby być powzięta dopiero po omówieniu sprawy przez Radę Ligi.

Pozatem zadanie gubernatora byłoby prawdopodobnie trudne wobec złego wytyczenia granicy.

ADDIS ABEBA 3. 10. (PAT) Konsulowi włoskiemu Debramarcos udało się dotrzec do Nilu.

Przybycie jego do Addis Abeby spodziewane jest w końcu tygodnia.

Oczekują również przyjazdu konsula włoskiego z Dessie.

Niema natomiast wiadomości o konsulu włoskim w Magalo.

NOWY JORK 3. 10. (PAT) W związku z wczorajszą mową Mussoliniego ważniejsze papiery straciły na giełdzie od 1 do 5 dolarów na akcji.

Na rynku zbożowym w Chicago zaznaczyła się znaczna zwyżka cen dochodząca do 5 centów na buszli.

Akcje fabryk broni stoją w dalszym ciągu słabo. Na kanadyjskim rynku zbożowym również zanotowano zwyżkę.

Włochy w wojennym szale

RZYM, 3. 10. (PAT). Prasa podaje następujące szczegóły o przebiegu walnych zgromadzeń faszystowskich, które odbyły się wczoraj w całym kraju.

W Medjolanie niezliczone tłumy ludności zebrały się na Pl. Katedralnym, gdzie wysłuchały mowy Mussoliniego przez radjo. Tłumy rozeszły się, wznosząc okrzyki na cześć wodza. Miasto było udekorowane i iluminowane.

W Turynie na Pl. Carlo Alberto zwołał ludność 90-letni dobosz, weteran walk o zjednoczenie Włoch.

W Genui około 200 tys. ludzi słuchało mowy Mussoliniego na Placu Zwycięstwa.

W Neapolu wystrzały z armat oznajmiły o Adunacie. Tłumy zebrały się na Pl. Plebiscytowym, poczem po wysłuchaniu mowy Mussoliniego udały się przed pałac królewski, gdzie zgotowały entuzjastyczną manifestację następcy tronu, który ukazał się na balkonie.

W Ankonie główne zgromadzenie odbyło się wokoło Pałacu Liktorskiego, poczem odbył się pochód, który rozwiązał się przy Pomniku Zwycięstwa.

We Florencji zgromadzenie odbyło się na trzech głównych placach. Uroczystości zakończyły się złożeniem hołdu władzom wojskowym pod siedzibą dowództwa korpusu.

W Palermo tłumy zebrały się na Forum Italicum. Po przemówieniu Mussoliniego ludność defilowała przed prefektem oraz przed przedstawicielami władz wojskowych i partyjnych.

W innych miastach włoskich Adunata miała również przebieg imponujący. Zgromadzenia odbyły się także w koloniach afrykańskich. W Trypolisie tłumy faszystów wysłuchały mowy Mussoliniego na Pl. Zamkowym.

Oświadczenie Niemiec

RZYM, 3. 10. (PAT). Ambasador Rzeszy przy Kwirynale, von Hassel, odbył wczoraj rozmowę z Mussolinim. O przebiegu jej nie wydano żadnego komunikatu.

Tutejsze koła niemieckie przypuszczają, że w toku rozmowy ambasador niemiecki oświadczył Mussoliniemu, że stanowisko Rzeszy niemieckiej wobec konfliktu włosko - abisyńskiego nie uległo żadnej zmianie.

Zarządzenia Grecji

ATENY, 3. 10. (PAT). Linje okrętowe greckie wydały polecenie kapitanom należących do nich okrętów, by nie przyjmowali ładunków z Włoch.

Okręty handlowe greckie na Dalekim Wschodzie otrzymały rozkaz powrotu via Przylądek Dobrej Nadziei, a nie przez Kanał Suezki.

Towarzystwa ubezpieczeniowe podniosły opłaty od ubezpieczeń transportów, kierowanych do miejscowości sąsiadujących z wodami terytorjalnemi włoskiemi i egipskiemi.

Po pierwszym biuletynie wojennym

Adua w gruzach

Lwów, 4 października.

Jak donoszą z placu boju, flota powietrzna Włoch dokonała ataku lotniczego na miasto Adua ,które obrócone zostało w gruzy.

Adua, zwana także Adowa, leży w północnej części Abisynji w prowincji Tigre, której jest głównem miastem. Leży na wysokości 1760 m. na równinie, zamkniętej od wschodu łańcuchem wysokich gór, pozbawionej drzew i pokrytej trawą. Niegdyś była Adua świetnem ogniskiem przebrzmiałej dziś kultury, o czem świadczą tylko dawne pomniki, a raczej ich zwaliska.

Miasto, które liczy około 7.000 mieszkańców, wyłącznie chrześcijan i niewielu kupców wyznania mahometańskiego, przedstawia ważny ośrodek przemysłowo - handlowy w północnej części kraju, a zwłaszcza ze względu na niewielkie oddalenie od granicy i od morza. Adua jest głównym rynkiem zbytu dla bawełny i wyrobów bawełnianych oraz drzewa cedrowego. Od upadku dawnej rezydencji królów etjopskich w oddalonem od Aduy o 16 km. Axum uchodzi Adua za główny ośrodek handlowy północnej części kraju, jest bowiem najważniejszą stacją między Morzem Czerwonem i kolonją włoską Erytreją a bogatą prowincją Amharą.

Południowa część miasta założoną została na kilku wzgórzach. Ulice bardzo ciasne i nadzwyczaj brudne, domy zbudowane przeważnie z kamienia.

W pobliżu Aduy widoczne są jeszcze po dzień dzisiejszy zwaliska klasztoru Jezuitów, wydalonych z Abisynji w XVII stuleciu.

Nieznaną jest bliżej baza floty powietrznej włoskiej, założonej w Erytreji .W każdym razie od głównego portu włoskiego w tej kolonji, Massaua — odległość Aduy wynosi około 180 km., podczas gdy w kierunku wschodnim od granicy włoskiej około 160 km.

W przeszłości z miejscowością Adua związana jest wielka klęska, jaką w czasie wojny włosko - abisyńskiej poniósł tam w lutym 1896 r. gen. Baratieri.

Drugi wiceprezydent m. Łodzi

WARSZAWA 3. 10 (PAT) Minister Spraw Wewnętrznych działając na podstawie art. 73 ustawy samorządowej z 23 marca 1935 r. powołał pana Antoniego Pączka na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta miasta Łodzi.

„Najpotężniejsza demonstracja w dziejach rodzaju ludzkiego"

Wielka mowa Mussoliniego do wszystkich Włochów na świecie

RZYM 2. 10. (PAT) Deszcz przestał padać. Niebo wypogadza się. Nad miastem nisko krążą eskadry samolotów napełniając powietrze warkotem motorów. Wszystkie domy udekorowane są flagami i znakami faszystowskiemi. Gmachy państwowe zostały iluminowane mimo jasnego dnia. Na rogach ulic i na placach głośniki radjowe, wokół których gromadzą się tłumy przechodniów, transmitują przebieg uroczystości w całym kraju oraz nadają marsze i melodje patrjotyczne.

W stolicy rozlepiono odezwę i hasła bojowe. Wszystkie sklepy, biura i fabryki zostały zamknięte. Ulice przepełnione są ludźmi, którzy opuszczają warsztaty. Na placu weneckim zebrał się tłum, który wpatruje się w balkon pałacu weneckiego, gdzie ukaże się zapewne Mussolini. Przez mrowie ludzkie z trudem przeciskać się mogą samochody z aparatami filmowemi i fotograficznemi. Syreny wyją. O godz. 17. min. 15, sekretarz partji faszystowskiej wydał przez radjo dyspozycje tyczące się zgromadzeń, oznajmiając, że w Rzymie Główne zgromadzenie winno być przygotowane na godz. 18. min. 15 na placu weneckim.

O godzinie tej rozpocznie się w całych Włoszech druga faza „Adunate". Ulicami Rzymu ciągną coraz liczniejsze zwarte oddziały czarnych koszul zmierzając na poszczególne miejsca zbiórek. W radjo rozbrzmiewa marsz „Aidy", poczem słychać pieśń „Zwycięstwo jest nasze.".

O godz. 18.30 Mussolini wygłosił z balkonu pałacu weneckiego wielką mowę do kilkuset tysięcznych tłumów faszystów, którzy zebrali się na placu weneckim i przyległych ulicach. Mowa ta transmitowana była przez radjo na całe Włochy.

Zwracając się na wstępie do Włochów całego świata, by słuchali jego słów, Mussolini stwierdził, że w tej uroczystej chwili 20 miljonów Włochów zebranych jest na wszystkich placach kraju. Jest to — mówił Duce — najpotężniejsza demonstracja znana w dziejach rodzaju ludzkiego. 20 miljonów Włochów ożywionych jest jednem sercem, jednym duchem i jedną wolą. Dzisiejsza demonstracja oznacza zupełne i całkowite zespolenie, istniejące pomiędzy Włochami i faszyzmem.

W ostrych słowach zwrócił się następnie mówca przeciw tym, którzy mogliby sądzić, że jest inaczej, oświadczając, że ludzie tacy nie wiedzą czem są Włochy faszystowskie z r. 1935. Stwierdziwszy dalej, że przeznaczenie to zbliża się coraz prędzej, oraz że w ostatnich czasach rytm historji stał się niemożliwy do zatrzymania, Mussolini oznajmił, że armja włoska nie sama maszeruje do swego celu, lecz armji tej towarzyszy 44 miljony Włochów. Ci którzyby chcieliby sprzeciwić się Włochom i odmówić im miejsca pod słońcem, spotkają się z narodem włoskim zwartym i zjednoczonym.

Również wobec Abisynji uprawiały Włochy politykę cierpliwości w ciągu lat 40. Dziś jednak dość tego (głośne okrzyki entuzjazmu). Tymczasem w Lidze Narodów zamiast uznać słuszne prawa Włoch, mówi się o sankcjach. Ja jednak — mówił Mussolini — nie chcę wierzyć, by prawdziwy naród francuski mógł przyłączyć się do sankcyj przeciwko nam.

6.000 poległych w bohaterskim ataku pod Blign poruszyłoby ziemię, pod którą są pochowani. Bez uzyskania namacalnego dowodu, że jest inaczej, nie sądzę również, by prawdziwy naród angielski chciał wprowadzić Europę na drogę katastrofy w obronie narodu afrykańskiego i barbarzyńskiego, który nie jest godny ludów europejskich.

Jednakowoż nie możemy nie brać pod uwagę tego, co może nastąpić jutro. NA SANKCJE GOSPODARCZE ODPOWIEMY NASZĄ DYSCYPLINĄ, ZACIŚNIĘCIEM PASA, POŚWIĘCENIEM SIĘ I WYRZECZENIEM. NA ŚRODKI WOJENNE ODPOWIEMY ZARZĄDZENIAMI NATURY WOJENNEJ. NA AKTY WOJNY ODPOWIEMY AKTAMI WOJNY (Burzliwe okrzyki entuzjazmu). Naród dbający o swój honor i swą przyszłość nie może ustąpić, nie może zająć innego stanowiska.

W obliczu całego narodu włoskiego raz jeszcze biorę na siebie święte zobowiązanie, że uczynię wszystko by konflikt kolonjalny nie zamienił się w konflikt europejski. Nigdy przedtem naród włoski nie okazywał tyle siły i charakteru. Przeciw temu narodowi ośmielają się mówić o sankcjach. Włochy proletarjackie i faszystowskie, Włochy z Wielkiej wojny i z pod Vittorio Veneto stoją w pogotowiu.

Słowa te przyjęte zostały przez tłumy okrzykami entuzjazmu, na które Mussolini odpowiedział następująco: okrzyki te niech dotrą drogą podniebną do naszych żołnierzy w Afryce wschodniej. Niech staną się pokrzepieniem dla przyjaciół, a przestrogą dla nieprzyjaciół. Okrzyk Włoch dzisiejszych jest okrzykiem sprawiedliwości i okrzykiem zwycięstwa.

Po tem przemówieniu, wysłuchanem przez ludność całych Włoch i przyjętem przez nią z gorącym entuzjazmem, sekretarz partji faszystowskiej oznajmił, że „Adunata generale" została zakończona. Sekretarz partji wzniósł na zakończenie okrzyk na cześć Mussoliniego.

Dwa posiedzenia gabinetu brytyjskiego

Mobilizacja opinji angielskiej przeciw Włochom

LONDYN, 2. 10. (PAT). Działalność gabinetu brytyjskiego była dzisiaj niezwykle ożywiona, co musiało sprawić wrażenie, że chwila jest bardzo poważna. Dzień rozpoczęły

dwie bardzo wymowne audjencje u króla, który przyjął najpierw ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a, następnie ministra wojny lorda Halifax'a.

Po tych dwóch audjencjach, które poniekąd nadały działalności rządu w dniu dzisiejszym specyficzne zabarwienie, rozpoczęły się o godz. 11-tej przedpołudniem obardy gabinetu, w których uczestniczyli wszyscy jego członkowie. Obrady te trwały 2 godziny.

Posiedzenie dzisiejsze gabinetu ujawnić miało poza wszelką wątpliwość, iż linja postępowania delegacji brytyjskiej w Genewie nie będzie zmieniona i że gabinet brytyjski w dalszym ciągu konsekwentnie trwa przy swojem stanowisku opanowywania konfliktu włosko - abisyńskiego przy całkowitem użyciu tych możliwości, jakie otwiera pakt Ligi Narodów.

Członkowie gabinetu wysłuchali następnie sprawozdania ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a na temat rozmów dyplomatycznych między Paryżem a Londynem. Wobec całkowitej jednomyślności poglądów w łonie gabinetu, uznać miano, iż

narazie zbytecznem jest powzięcie zgóry jakichkolwiek decyzyj, natomiast udzielić miano całkowitych pełnomocnictw premjerowi Baldwin'owi do powzięcia decyzji w wypadkach niecierpiących zwłoki. Zdecydowano również, aby wobec powagi chwili ministrowie nie oddalali się z Londynu i by gotowi byli do zebrania się na każde zawołanie.

W godzinach popołudniowych premjer Baldwin zwołał drugą naradę, w której nie uczestniczyli wszyscy członkowie gabinetu, lecz

tylko przedstawiciele pewnych określonych resortów, a mianowicie: minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare wraz z ze stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office, Vansittardem, wszyscy trzej ministrowie obrony, a więc minister lotnictwa, minister wojny i minister marynarki wraz z szefami swoich sztabów, kanclerz skarbu, minister handlu i minister kolonij.

Na Downing Street przed domem premjera Baldwin'a, w którym odbywały się narady członków gabinetu, w ciągu całego dnia gromadziły się wielkie tłumy. Na giełdzie londyńskiej zapanował nastrój minorowy i aczkolwiek nie było żadnych cech paniki, to jednak był zupełny zastój i ze wszech stron słychać było głosy, że

sytuacja jest istotnie poważna.

Nastrój ten wzmaga się z godziny na godzinę, zwłaszcza wobec otrzymanych z Rzymu wiadomości o mobilizacji faszystowskiej we Włoszech i innych wiadomości mniej lub więcej ścisłych, dotyczących inwazji wojsk włoskich na terytorjum Abisynji. W Londynie kursują nawet wiadomości, że wojska włoskie są już w pobliżu Aduy. W kołach rządowych wskazują nawet na możliwość zwołania Rady Ligi Narodów w ciągu najbliższych dwóch lub trzech dni celem rozstrzygnięcia sprawy, kto jest napastnikiem i przejścia do procedury z art. 16 paktu Ligi Narodów, o ile wiadomości o inwazji włoskiej na terytorjum Abisynji sprawdziłyby się.

Depesza Negusa do Ligi Narodów

GENEWA, 2. 10. (PAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:

„W celu powiadomienia Rady i członków Ligi Narodów donosimy, że wojska włoskie naruszyły granicę Abisynji w okolicach góry Mussa Alli w prowincji Aussa między wspomnianą górą a francuskiem Somali i usadowiły się na terenie Abisynji, przygotowując pozycje wyjściowe dla szeroko zakrojonego ataku.

Bliskość tej okolicy od morza i łatwość dostępu poprzez terytorjum francuskiego kraju Somalisów pozwoliłyby Radzie Ligi bądź to na wysłanie obserwatorów, bądź też na stwierdzenie przez władze kolonji francuskiej Somali naruszenia terytorjum abisyńskiego. (—) Haile Selassie."

Powyższa depesza mimo, że wspomniane w niej terytorjum nie posiada granic ściśle określonych, wywołała w kołach Ligi Narodów dość silne wrażenie, szczególniej w związku z wiadomościami o dzisiejszem przemówieniu Mussoliniego. Przemówienie to komentowane jest w kołach Ligi jako zapowiedź bliskiego rozpoczęcia kroków wojennych.

Pierwsze posiedzenie Państw. Rady Oświecenia Publ.

Dyskusja nad programem liceów ogólno-kształcących

WARSZAWA, 2. 10. (PAT). Dnia 2 października rb. w sali konferencyjnej Ministerstwa WR. i OP. pod przewodnictwem ministra Jędrzejewicza odbyło się pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w nowym składzie, poświęcone zagadnieniu programów liceów ogólnokształcących.

W posiedzeniu wzięli udział: ks. wiceminister prof. Żongołłowicz, wiceminister prof. Chyliński, metropolita Dyonizy, generalny superintendent ks. Bursche, ks. Płoskiewicz, ks. Noryskiewicz, prof. Schorr oraz pp. Kolanko, Machowski, Pawłowski, Siciński, Drzewiecki, prof. Nawroczyński, Rutkowski, Czystohorski, Kwiatkowski, Dąbrowski, prof. Estreicher, prof. Pieńkowski, prof. Nitsch, prof. Weiss, prof. Viveger, Sołtan, Ostrowski, ks. Milk, Grzegorzewska, Ambroziewicz Kasperowiczowa, prof. Antoniewicz, Jaworska, prof. Schramm, prof. Zakrzewski, rektor Makuch, Śliwowska, wiceprezydent warszawy Pohoski, Juhoda - Żółtowski, prof. Morawski, płk. Gilewicz, prof. Michałowicz, oraz kuratorzy okręgów szkolnych, dyrektorzy departamentów i wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

Obrady zagaił minister W. Jędrzejewicz, wzywając obecnych do uczczenia przez powstanie i minutę ciszy pamięć Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Następnie p. Minister powitał Radę Oświecenia Publicznego w nowej kadencji, zaznaczając, że pierwsze jej posiedzenie przeznaczył dla omówienia doniosłej sprawy programów liceów ogólnokształcących, które za niespełna 2 lata będą wprowadzone w życie. Poświęcając kilka słów pracom poprzedniej Rady, wspomniał p. Minister o działalności śp. profesora Mikułowskiego-Pomorskiego, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie. Kończąc swe przemówienie, minister Jędrzejewicz podkreślił wagę, jaką przywiązuje do wypowiedzenia się przedstawicieli naszego świata kulturalnego w tak ważnej sprawie, jak treść programów najwyższego stopnia szkoły średniej ogólnokształcącej.

Przed rozpoczęciem dyskusji dyrektor departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego, Mendys, oświetlił zasady, na których oparty został projekt wytycznych programowych i scharakteryzował założenia.

Pierwszy wziął udział w dyskusji delegat Akademji Umiejętności prof. Estreicher, który w dłuższem przemówieniu wypowiedział swoje poglądy na koncepcję przyszłego liceum humanistycznego, podkreślając jednocześnie celowość metod pracy, zastosowanych przez Ministerstwo w przedstawionym do dyskusji projekcie.

Następnie całość tematu obrad omówił z pedagogicznego punktu widzenia profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Nawroczyński. Zkolei przemawiali: profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Schramm, który podkreślił, że wyższym uczelniom nietyle chodzi o ilość wiadomości ucznia, ile o jego kulturę i umiejętność logicznego myślenia. P. Machowski ujął zagadnienie liceów od strony organizacyjnej P. Drzewiecki domagał się większej ilości wydziałów licealnych i takich metod nauczania, któreby czyniły z liceum szkołę wychowującą. Rektor Pieńkowski wypowiedział postulaty senatów politechniki i uniwersytetu w Warszawie. Ponadto wzięli udział w dyskusji: dyr. Ambroziewicz oraz pp. Goetel, Weiss, Jastrzębski — w związku z postulatami sztuki, oraz rektor Nitsch, płk. dr. Gilewicz, E. Dąbrowski, Jaworska i prof. Antoniewicz, który mówił o zagadnieniu selekcji w liceach i przygotowaniu zespołu nauczycielskiego.

Po wyczerpaniu listy mówców udzielił wyjaśnień dyrektor departamentu, Mendys, poczem minister W. Jędrzejewicz w krótkiem przemówieniu podsumował przebieg obrad oraz podkreślił ich znaczenie dla dalszych prac programowych Ministerstwa. Na zakończenie odczytano wolne wnioski, które wpłynęły od członków Rady, m. in. w sprawie nadania praw magisterskich dla Wolnej Wszechnicy w Warszawie oraz w sprawie sytuacji budżetowej resortu oświaty.

Minister W. Jędrzejewicz zamknął posiedzenie Rady o godz. 20 min. 45.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚP. LUCJA Z HEINISCHÓW GAYCZAKOWA

Po ciężkich zmaganiach z cierpieniami fizycznemi, odeszła w zaświaty śp. Łucja z Heinischów Gayczakowa wdowa po śp. Stanisławie podsekretarzu stanu W. R. i O. P..

Jako kobieta — głodnych karmiła, nagich odziewała i bliźnich swych kochała, jako żona, dała szczęście najszlachetniejszemu z ludzi, chlubie Lwowa śp. wiceministrowi Stanisławowi Gayczakowi, jako Matka dała swym dzieciom wiary światłość wiedzy poznanie i umiłowanie ziemi ojczystej. W jej obronie walczą w r. 1918 2 synowie Kazimierz inwalida woj. i Stanisław. Przedtem przeszła gehennę niewoli śp. Męża i wieści o Jego zaginięciu. Wychodząc zamąż szła nietylko za porędem miłości, lecz i szlachetnych rysów śp. Męża. Pochodziła z Morawskiej zasłużonej tamtejszej rodziny, a przeszła za Nim zasymilowana pojęciami, przejęta ideą umiłowań Tego niezłomnego i nieustępliwego Kresowca, i dlatego stanowiła ów piękny typ Matki Polki.

Musiała znosić przebłyski szczęścia i radości, lub bólu i rezygnację. Wnosiła w dom Męża pracę, skromność i niezmierną prostotę i w tym duchu chowała swe dzieci.

I można do Niej dostosować te słowa Tomasza z Kempis, „a jednak nikt bogatszy, nikt możniejszy nikt swobodniejszy, jako ten, który najniżej się stawi, wszystkiego się wyrzekł i zaparł się sam siebie". Zmogły Ją ciężary i trudy życia i rozłąka — więc poszła tam, skąd niema powrotu.

Niech śpi spokojnie w tej ziemi — którą ukochała.

Pogrzeb odbędzie się 4 bm. o godz. 16-ej z krypty Kość. OO. Bernardynów na cm. Łyczakowskim do grobowca rodzinnego.

Cześć Jej pamięci! (o)

Litwa wprowadziła ograniczenia walutowe

RYGA, 2. 10. (PAT). Z Kowna donoszą: Wprowadzenie ograniczeń walutowych wywołało tu wielką konsternację.

Nowa ustawa o obrocie walutami zagranicznemi przewiduje, że tranzakcje walutami lub innemi zagranicznemi środkami płatniczemi prowadzić może tylko Bank Litewski lub instytucje działające na zasadzie jego plenipotencji. Jako środki płatnicze w stosunkach z zagranicą uważane są złote i srebrne monety, papiery wartościowe, czeki, przekazy, weksle i noty. Wywóz środków płatniczych zagranicę jest dozwolony za specjalnem pozwoleniem komisji walutowej, która notabene nie została jeszcze dotychczas utworzona. Kurs zagranicznych środków płatniczych ustala Bank Litewski. Przedsiębiorstwa i osoby prywatne winny zapotrzebowania walut zagranicznych zgłosić w ciągu 5 dni do Banku Litewskiego. Kupcy prywatni, towarzystwa handlowe, kooperatywy oraz związki inne w ciągu 5 dni, wszyscy zaś inni w ciągu 15 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy winni zakomunikować Litewskiemu Bankowi o posiadanych zapasach, oraz zapotrzebowaniach walut zagranicznych i środkach płatniczych.

Powrót M/S „Piłsudski"

GDYNIA, 2. 10. (PAT). M/S „Piłsudski" wraca z Ameryki 8 bm. Podczas postoju w Gdyni w dniach 8 i 9 b. m. od godz. 14-tej do 18-tej transatlantyk będzie dostępny do zwiedzania za opłatą i okazaniem dowodu osobistego. Zebrana suma zostanie obrócona na budowę świetlicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla marynarzy rezerwistów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Turniej siódemkowy

LWÓW, 2. 10. (PAT). Wczoraj, w środę, rozegrana została na boisku Cytadeli trzecia runda piłkarskiego turnieju siódemkowego. Niemal wszystkie spotkania miały przebieg bardzo zacięty i w wielu wypadkach zakończyły się wynikami remisowemi.

Przebieg poszczególnych meczów był następujący:

Świteź III — Ukraina I 0:0.

Ukraina II — Lwowianka I 1:0 (1:0).

ZZK. — Rekord 0:0.

Świteź I — Ukraina II 0:0.

Pogoń I — Jedenastka 2:0 (0:0).

Ukraina I — Drugi Sokół I 1:0 (0:0).

Hasmonea I — Rekord I 1:1 (1:0).

ZZK. — Świteź III 1:0 (0:0).

Dziś w czwartek o godz. 14.30 na boisku Cytadeli rozegrane zostaną rozgrywki ćwierć - finałowe i pół - finałowe. Program przedstawia się następująco:

Godz. 14.30: Ukraina II — Świteź I.

Godz. 14.50: Lwowianka II — Rekord I.

Godz. 15.10: Jedenastka — Ukraina I.

Godz. 15.30: Hasmonea I — ZZK

Godz. 15.50: Zwycięzca meczu Lwowianka II — Rekord ze zwycięzcą meczu Ukraina II — Świteź I.

Godz. 16.10: Zwycięzca meczu Jedenastka — Ukraina I ze zwycięzcą meczu Hasmonea I — ZZK.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z MIASTA

Osobliwe widowisko...

Zamierzone na pogrzebie demonstracje komunistyczne

spełzły na niczem

(a) W godzinach wieczornych w dniu wczorajszym od kaplicy Anatomji przy ul. Piekarskiej przeciągał ulicami śródmieścia w kierunku ul. Janowskiej i cmentarza dziwny pogrzeb bez krzyża i księdza, przyczem za zwłokami, złożonemi na karawanie postępowało około 300 osób, wśród nich wogromnej części młodzież żydowska obojga płci z trzeciej dzielnicy.

Był to pogrzeb Grzegorza Mychala komunisty, robotnika budowlanego, zmarłego na gruźlicę.

Grzegorz Mychal, Rusin, odgrywał w tutejszym światku komunistycznym szerszą rolę a nazwisko jego wypłynęło ostatnio na łamach prasy w maju br., gdy w zacisznem jego mieszkaniu na Kleparowie przytrzymano zebranych pro wodyrów komunistycznych. Mychal, który od dłuższego czasu chorował na gruźlicę po kilku tygodniach ze względu na stan zdrowia wypuszczony został na wolną stopę a zapadając coraz bardziej na zdrowiu zakończył onegdaj życie na sali szpitalnej.

Wbrew woli rodziny, która chciała mu przygotować chrześcijańską ostatnią przysługę, komunistyczni prowodyrzy urządzili mu wczoraj

„bezbożniczy pogrzeb".

W czasie, gdy karawan znachodził się na pl. Halickim,

komunista Menachem Blaustein wypuścić w powietrze gołębia z czerwoną wstążką w celu demonstracyjnym.

Gołąb nie frunął w powietrze, lecz osiadł na bruku, a Blaustein w kilkanaście minut później za kratkami przy ul. Jachowicza.

Gdy na cmentarzu, który pokrywał już mrok wieczoru nad grobem zebrani

poczęli demonstrować,

policja rozproszyła komunistyczną „publiczność".

W przyszłości celem uniknięcia karygodnego zakłócania spokoju cmentarnego, tratowania grobów itp. należałoby w podobnych wypadkach przepuścić na cmentarz jedynie rodzinę a przed tymi, którzy przychodzą tam w celach demonstracyjnych zamknąć cmentarną bramę.

Wywiad z premjerem

Pułk. Sławek o wyborach i przyszłych Izbach

W **„Gazecie Polskiej"** ukazał się wczoraj dawno zapowiadany wywiad z premjerem Sławkiem na temat nowego parlamentu i wyborów. Z wywiadu tego cytujemy szereg najbardziej interesujących fragmentów:

Na podłożu złych zasad organizacji Państwa wytworzyły się złe obyczaje, dzięki którym wady Konstytucji szczególnie jaskrawo się uwydatniły.

Wszelka bowiem ustawa, a więc i konstytucyjna, stwarza tylko ogólne normy regulujące, a żywy człowiek je wypełnia.

Wnosi on nietylko swoje umiejętności i swoją pracę, lecz także i swoje oblicze moralne.

W ramy Konstytucji, już w założeniu złej, partje wniosły współzawodnictwo między sobą o doraźną popularność i o głosy wyborców.

Prześciganie się w obietnicach stało się metodą podstawową.

W tej atmosferze człowiek nawet przeciętnie przyzwoity zaczynał myśleć, że — jeśli on też nie pójdzie na drogę demagogji i okłamywania wyborców, to — zostanie we współzawodnictwie z innymi pobity. Nie chciał być pobitym — więc postępować tak, jak inni, a wkrótce przestawać rozumieć tę prostą prawdę, że skoro kłamstwo i oszustwo dyskwalifikują człowieka w życiu prywatnem — to nie mogą go podnosić w działalności publicznej....

Zdawało mi się, że postawienie zasady, iż to wyborcy sami według swego uznania mają określać, do kogo żywią największe zaufanie, musi wykluczać agitowanie kandydata za sobą.

Sądziłem, że reklamowanie siebie i napraszanie się o zaufanie — jest tak niesmaczne, iż samo przez się powstrzyma ludzi od zabiegania na swoją korzyść. Lecz tu się właśnie ujawniło, jak te dawne obyczaje wyborcze jeszcze oddziałują na rozumowania kandydatów. Wielu z nich miało obawę, że jeśli oni nie będą agitować, a inni będą, to ci inni ich pobiją.

Nie wiem, czy ten, kto agitacją na swoją korzyść współzawodnika pokonał, sam na tem dobrze wyszedł. Na głosach może zyskał...

Ale czy zyskał istotnie na szacunku w oczach innych ludzi, a nawet swoich własnych?

Następnie premjer Sławek przeszedł do omówienia swoich poglądów na przyszłe Izby.

Chciałbym, aby w Izbach znalazł swój walor jeden probierz: — słowo „nie przystoi". To słowo dużo może. Rozumie je żołnierz, który w ciężkich chwilach boju wie dla siebie, że nie przystoi być tchórzem; rozumie je lotnik, który siada na maszynę pomimo, że jekieś złe myśli dokuczają, —

musi je rozumieć poseł, który o prawach Rzeczypospolitej ma stanowić...

Chciałbym, aby parlament stał się celowem i potrzebnem ogniwem w mechaniźmie organizacji Państwa. Na to jednak trzeba przedewszystkiem, aby praca Izb była poważna i rzeczowa.

Rzeczowości nie sposób było uzyskać tam, gdzie poseł chciał ciągle wykazać, iż dba wyłącznie o interesy swoich wyborców, o interesy klasy lub sfery społecznej przez siebie reprezentowanej. Prowadziło to do tego, że wygłaszał mowy, o których sądził, że będą podobały się jego wyborcom, że interesował się tylko takiemi sprawami, które — uważał — że będą wśród nich popularne, i — w rezultacie nie troszczył się o to, jakie następstwa pociągnęłoby za sobą wprowadzenie w życie tego, co głosił. Następstwa go nie obchodziły, dla niego ważną tylko była jego popularność u wyborców...

Jaskrawe przykłady tego nierozumienia przyszłej roli posła zauważyć było można tu i ówdzie w przebiegu wyborów.

Często jeszcze takie lub inne organizacje czy związki starały się wprowadzić swoich przedstawicieli w tem rozumieniu, że będą oni adwokatami ich cząstkowych interesów. Ten dawny system myślenia, że poseł powinien tylko jednostronne interesy reprezentować, musiałby obniżyć zarówno poziom prac Izb jak i ich autorytet.

Na tej drodze Izby bardzo łatwo mogłyby nawrócić do metod agitacyjno - demagogicznych, które były powodem upadku ich znaczenia...

Drugim czynnikiem, który zabijał rzeczowość pracy Izb — była manja długich przemówień. Niesłychanie rzadko zdarzały się mowy, których Izby mogły wysłuchać z uwagą. Normalny stan rzeczy — to było: zapełnianie się ław poselskich na głosowanie, i uciekanie z sali, gdy mówca ukazywał się na trybunie.

Chodzi mi więc o interes samych Izb. **Przecież nie można prowadzić obrad tak, aby nikt nie był w stanie przysłuchiwać im się.**

..Jako środek praktyczny widziałbym ograniczenie przemówień z trybuny. Niech poseł przemawia stojąc ze swego miejsca. Pozatem w imię dobra samej Izby — marszałek Izby i ogół poselski winien mieć możność obrony przeciwko nieokiełznanemu gadulstwu...

— Najgroźniejsze dla samych posłów są naciski o protekcję i t. zw. interwenjowanie w sprawach prywatnych różnych ludzi. Jest to zło straszne. Prowadzić ono musi do przyznawania — wbrew zasadzie sprawiedliwości — przywilejów różnym proszącym tylko dlatego, iż są natarczywi i dokuczają.

Im bardziej stanowczy będzie zakaz protekcji czy t. zw. interwencji w sprawach osobistych, tem łatwiej będzie samym posłom bronić się od nalegań petentów.

A jeśli kto nie będzie zdolny tym naciskom się przeciwstawić, to niech założy sobie biuro pisania podań, ale z mandatu niech zrezygnuje.

Przynajmniej nie będzie demoralizował administracji państwowej..."

Na zakończenie premjer Sławek zaznaczył, że — jego zdaniem —

prawo zgłaszania interpelacyj w Sejmie nie powinno być ograniczane,

tak jak w ubiegłych Sejmach. Pozatem zaś premjer Sławek wypowiedział się za tworzeniem regjonalnych grup posłów w Sejmie.

Wschód czy Zachód?

Ewolucja współczesnych Chin

Agencja prasowa „Fides" zamieszcza ciekawy artykuł o stosunkach wewnętrznych w Chinach, w którym wykazuje, że istotną przyczyną chaosu w społeczeństwie chińskiem w dobie obecnej nie są w rzeczywistości walki pomiędzy poszczególnemi generałami, ani grasujące po różnych okolicach bandy rozbójnicze, stanowiące nieraz prawie małe armje.

„Kryzys w Chinach — pisze agencja „Fides" — jest przedewszystkiem natury intelektualnej, duchowej i społecznej".

Objawy kryzysu duchowego i konfliktów wewnętrznych, jakie dziś przeżywa dusza chińska, dają się zauważyć na każdym kroku. Zwłaszcza prasa jest wyrazem tego stopniowego przeobrażenia, jakiemu ulega psychika Chin dzisiejszych. Porusza ona z wielkiem przejęciem i powagą rozmaite problemy aktualne, jak kwestja rodziny, praw kobiety, oraz zagadnienia z dziedziny filozofji, jak wolność woli, istnienie przeznaczenia, Opatrzności, doskonalenie się i świętość itp.

Przeobrażenia, dokonujące się obecnie w Chinach są niezmiernie donioste ze względu na przyszłość Państwa Środka. Świadczą one, że *nowe pokolenie powoli, lecz stopniowo dążą ku zerwaniu wielu tradycyj i więzów, które poprzez długie wieki stanowiły mur, oddzielający Chiny od cywilizowanych krajów Zachodu.*

Synowie potrochu poczynają się buntować przeciwko autokratyzmowi głowy rodziny, uświadamiając sobie prawo, jakie ma każdy człowiek do rozporządzania swoją osobą, córki, wydawane zamąż przez ojca lub opiekuna wbrew swej woli i uczuciu w wieku, gdy dziewczynki myślą jeszcze o zabawkach, a nie o małżeństwie, studjują dzieła prawnicze, w których szukają wyjścia i odpowiedzi dla swych nieśmiałych jeszcze marzeń o wolności i samodzielności, dzieci występują z protestem przeciwko wielożeństwu ojców itp.

Istnieje jeszcze jedno poważne źródło i przyczyna przemiany wewnętrznej, jaka się dziś daje zauważyć w Chinach, a także pewnego rodzaju chaosu, który zaznacza się coraz bardziej: oto młodzi studenci, wysyłani na studja do uniwersytetów europejskich, lub amerykańskich, wracają do ojczyzny nastawieni całkiem nie tak, jakby sobie tego życzyli ich rodzice; *jedni wracają jako bezbożnicy, drudzy jako komuniści lub liberałowie, inni znów jako katolicy lub protestanci.*

Oczywiście w rezultacie cała ta młodzież, zamiast zgodnie współpracować w swej ojczyźnie, tworzy rozmaite wzajemnie wobec siebie wrogo usposobione partje, jeszcze bardziej oddalając się od swych rodzin, od dawnych wierzeń i tradycyj.

W obliczu wszystkich tych przemian i tego chaosu zarysowuje się tem wyraźniej perspektywa triumfującej przyszłości dla katolicyzmu w Chinach. Któż bowiem bardziej od Kościoła katolickiego, od tej najbardziej „ludzkiej" a zarazem nadludzkiej religji, może być powołany do stworzenia mocnego i trwałego pomostu pomiędzy dwiema cywilizacjami: Wschodu i Zachodu?

„Śluby ułańskie" w Berlinie

Niedawno wystawiono w jednym z najlepszych kinoteatrów berlińskich polski film „Śluby ułańskie" w odpowiedniej adaptacji niemieckiej H. Reichenberga.

Krytyka fachowa przyjęła film ten na ogół *życzliwie*. Drobne niedociągnięcia na punkcie synchronizacji znalazły usprawiedliwienie — z uwagi na niedające się usunąć różnice w wymowie i w śpiewie. Z całem uznaniem wyraża się krytyka o polskich gwiazdach tego filmu: *Modzelewskiej, Toli Mankiewicz i Fr. Brodniewiczu.*

Natomiast *bardzo krytycznie* odnoszą się do samego *scenarjusza*, w którym poszczególne epizody nietylko nie dadzą się pogodzić z wrodzonem Niemcom poczuciem dyscypliny wojskowej, — ale nawet stawiają w *dość niepochlebnem świetle naszych oficerów.* Słusznie jednak dodaje krytyk uwagę, że prawdopodobnie *tylko sami autorzy filmu* mają tego rozjaśnienia osobliwe pojęcie o dyscyplinie i stosunkach w wojsku polskiem. Bo przecież scenarjusz „Ślubów ułańskich" napisał... *Hemar*, a reżyserem był *Krawicz*. Dwaj Żydzi!...

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Poszukiwanie zastępców

Izba Handlowa Polsko - Jugosłowiańska komunikuje zainteresowanym kupcom, że dwie firmy jugosłowiańskie produkujące znakomitą paprykę, poszukują zastępców na rynek małopolski, oraz dwie firmy produkujące bardzo dobre, naturalne wina białe i czerwone oddadzą zastępstwo.

Próbki win i papryki do dyspozycji.

Sekretarjat Izby jest czynny dla stron codziennie w godz. od 11—12. Telefon 286-02.

Powierzchnia uprawy żyta w Polsce

Ostatnie sprawozdanie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie podaje, że powierzchnia uprawy żyta w Polsce w roku 1935 wyniosła 5,730 ha wobec 5,677 ha w roku 1934: Wzrost powierzchni wynosi zatem około 1 procent. Powierzchnia uprawy żyta w Polsce stanowi 35,5 procent całej powierzchni uprawy żyta w Europie.

Bez Żydów

Jak donosi prasa niemiecka, ostatni wielki tradycyjny jarmark we Fuldzie w sierpniu odbył się bez udziału żydów po raz pierwszy od czasu swego istnienia.

Spłata wierzytelności hipotecznych

W numerze 71 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 30 września b. r. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy z dnia 29-go marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

W omawianej ustawie uległ zmianie artykuł 2-gi i 3-ci, które otrzymały obecnie brzmienie następujące:

„Spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownem prawem zastawu), oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymagana w terminie przed dniem 1 stycznia 1938 r." (Art. 2).

„Niedopuszczalna jest do dnia 1-go stycznia 1938 r. egzekucja kapitału wierzytelności, wymienionych w art. 2; egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna". (Art. 3).

Omawiany dekret wszedł w życie z dniem 30 września b. r.

Zagadnienie ceny soli

(—) Jako jeden ze środków podniesienia naszego dochodu narodowego i utrzymania kapitalizacji wysunięta została przez b. min. Matuszewskiego sprawa: *zniżki cen monopolów prywatnych i publicznych.*

Czy jednak monopole zechcą wziąć pod uwagę środki p. Matuszewskiego? Weźmy dla przykładu pierwszy lepszy z brzegu monopol — soli.

Sól jest stanowczo za droga. Niech przemówi za tem twierdzeniem statystyka. W roku 1929 spożyto w Polsce 302.000 tonn soli — czyli, że na każdego mieszkańca przypadało 9.7 kg. rocznie.

Jak wiadomo ludność Polski od r. 1929—1934 powiększyła się o 2.1 milj. obywateli, czyli, że spożycie soli podnieść się było winno o 20 tys. tonn a więc wynosić winno w roku 1934 — 322.000 tonn. Tymczasem spożycie soli wynosiło w tym roku tylko — 280 000 tonn. Natomiast wzrosła w omawianych latach konsumcja *soli bydlęcej*, i to o przeszło 16.000 tonn.

A przecież organizm ludzki wyrzeczce się raczej cukru, lepszych gatunków mąki, kaszy, a nie zrezygnuje ze soli. Spadek spożycia soli świadczy o tem, że ludność je mniej, że głoduje, że przerzuca się od soli kuchennej do soli bydlęcej. Czas wreszcie by czynniki decydujące wgladnęły w tę sprawę i ustaliły cenę soli na wysokości jaka przystosować się winna do naszych możności nabywczych. Wszak to naprawdę bijące w oczy, że rolnik chcąc w roku 1929 nabyć 10 kg musiał sprzedać 10 kg. żyta, w roku 1931-32 już 16 kg. żyta, a w roku poprzednim aż 28 kg. żyta.

Kontakt władz skarbowych z ludnością

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik, nakazujący kierownikom władz skarbowych utrzymywanie bliskiego kontaktu z ludnością.

Poza osobistem przyjmowaniem interesantów w urzędzie skarbowym przynajmniej w ciągu 3 godzin dziennie, naczelnicy urzędów skarbowych obowiązani są do wyjazdów do ważniejszych ośrodków, położonych w odnośnym okręgu skarbowym, celem przyjmowania tam interesentów. Przyjazdy takie powinny odbywać się w odstępach 2-tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych. Dzień przyjazdu do danej miejscowości powinien być z góry oznaczony i podany do wiadomości publicznej, przyczem wskazany ma być również lokal przyjęć interesantów. Wyjazdy te umożliwią najuboższym nawet płatnikom widzenie się z naczelnikiem urzędu skarbowego i osobiste wyłuszczenie mu prośby.

Przyjmowanie interesantów powinno odbywać się w lokalach zarządów gminnych lub urzędów państwowych.

Ministerstwo skarbu nałożyło nadto na naczelników urzędów skarbowych obowiązek brania udziału w zjazdach i zebraniach organizacji gospodarczych, kupieckich, rzemieślniczych i rolniczych, ponieważ zazwyczaj omawiane są na nich sprawy podatkowe niejednokrotnie w sposób mało objektywny. Obecność naczelników urzędów skarbowych na zjazdach pozwoli odrazu na miejscu wyjaśnić wiele spraw i wykazać niesłuszność wielu zarzutów.

Kronika gospodarcza

— W roku 1931 ludność Polski wynosiła 32,100.000, wypadało zatem na 1 obywatela zł 45.45. W roku 1934 przy większej ilości ludności, bo przy 33.400.000 — wypadło tylko zł 40.87. Spadek zatem wynosi prawie 11 proc.

— Ceny smalcu, mąki pszennej i innych artykułów w Gdańsku zostały podwyższone o 5 do 20 procent.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na giełdzie obroty w jęczmieniu, owsie, fasoli, hreczce, rzepaku, mące i otrębach. Jęczmień, owies silnie zwyżkują w cenie. W innych artykułach ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie. Tendencja nagół zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Loco wagon Lwów	od	do
Jęczmień browarowy	16.00	17.50
Jęczmień jednolity	14.25	14.50
Jęczmień przemiałowy	13.50	13.75
Jęczmień jednolity	14.25	14.50
Owies zbiorowy	13.50	13.75
Otręby pszenne grube	7.75	8.25
Otręby pszenne miałkie	10.00	10.50

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna

Obroty w dewizach Londyn i Paryż. Dolar około zł. 5.32.1¼

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.90 zł, w detal. 3.20 zł.

Masło blok. II. sorty w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detalu 3,00 zł.

Masło kuchenne w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detal. 3.00 zł.

Mleko loco na miary w hurcie 16 groszy, w detalu 18 groszy, we flaszkach pasteryzowane 22 gr., w sklepie 24 gr. z dostawą do domu.

Jaja kopa w hurcie 3.60 zł, sztuka 6 i pół grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 3. X 1935

5 proc. poż. budowlana	41·—
4 proc. poż. inwestycyjna	109·—
3 proc. poż. inwest. seryj.	114.50
4 proc. poż. konwersyjna	68·—
5 proc. poż. kolejowa	60·50
6 proc. poż. dolarowa	80·50
4 proc. poż. dolarowa	52·15
7 proc. poż. stabilizacyjna	61·—
10 proc. poż. kolejowa	——

JÓZEF BIENIASZ. 26

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

W jakiś czas później przebudził się i Gozdawa. Z pod przymrużonych szparek powiek Turul widział, że na nim spoczęły dwa oczy człowieka. Umknął czem prędzej ze swojemi, zakrywszy je rzęsami. Właśnie błysku ludzkiego wzroku znieść nie mógł. Obserwładniały go, wzbudzały dziwny niepokój. W tej chwili przypomniał sobie historję z butlami. Pamiętał, że zawartość smakowała nadzwyczajnie, że piło z nim pospołu kilka szpikulcami nastroszonych kul, tudzież gromada ptaków, ale co dalej — nic nie wiedział. Instynkt mu mówił, że zrobił coś, zaco go spotka rzemień. Idąc za popędem myśli, skierował zaspane ślepka na niebezpieczne narzędzie i położył po sobie odruchowo spiczaste uszka. Wtedy spotkał się ze wzrokiem człowieka.

— I cóż Turul? Wino smakowało? — usłyszał głos pana.

Niedźwiadek słów tych oczywiście nie rozumiał, ale wiedział doskonale, że owo gardłowe gulgotanie odnosiło się do niego, tudzież do wybornego trunku, jaki wczoraj pokosztował. Więc spuścił oczy, oblizał nos i sapnął głęboko, sam nie wiedząc, jak się zachować w sytuacji.

— Turul, do nogi! — posłyszał znowu.

Teraz już wiedział, o co chodzi. Zawsze go tak wołano, ilekroć człowiek trzymał w łapie miskę, a w misce żer. Znaczyło to, że trzeba jeść, co stanowiło jego największą radość. Był właśnie setnie głodny po wczorajszym przepitku. Więc otworzył ślepka, zawąchał noskiem, ale nie widząc miski, nie ruszył się.

— Turul, do nogi! — upomniał pan.

Szczeniak podniósł się ociężale, przeciągnął i ziewnął szeroko. Potem podszedł do łóżka, przysiadł na ogonie i spojrzał słodko.

— Toś ty mi wino wypił, łobuzie jakiś? Urżnąłeś się, jak pijak? Poczekaj, dam ja ci! — beształ Gozdawa, śmiejąc się.

Turul siedział jak na tureckiem kazaniu i miał minę strapioną. Nic a nic nie rozumiał, czego chcą od niego. Zato ujrzał, jak człowiekowi zrobiły się fałdy na twarzy. Tak było zawsze, ilekroć z niego się śmiano. Znaczyło to, że bicia nie będzie, a przeciwnie — poglaskają go po tłustym karku, co bardzo lubił. Zamiast tego uczuł, jak go ujęto za skórę, oderwano od ziemi i usadowiono na łóżku.

W drugim pokoju zbudził się Jacek i z głośnym okrzykiem przypadł do niedźwiadka. Tak było mniej więcej codzień. Usadowiwszy się obok, ujął zwierzę za gruby kark i coś mówił prosto w nos. Turul lubił, jak doń mruczał jego mały przyjaciel i dając wyraz swemu zadowoleniu, lizał go w same usta.

Zaczęła się zwyczajna zabawa. Jacuś targał niedźwiadka za kudły, za uszy, za ogon, wywracał na grzbiet brzuchem do góry, a tamten tarmosił dziecko za rękaw, lub gdzie zębami dopadł. Czynił to jednak ostrożnie i kulił się, jeśli w bitewnym zapale kły zwarły mu się cokolwiek za silnie. Nadewszystko respektował nagą skórę chłopca. Napotkawszy nosem na miękki, ciepły aksamit ciała, chwytał go coprawda w pysk, ale bardzo delikatnie. Wszak wiedział z własnego doświadczenia, że mocny chwyt zębami bardzo boli.

Na tę zabawę wszedł do pokoju stary Jędrzej. Turul go zaraz zawąchał i przywarował jak pies, zerkając nieufnie ślepkami.

— Rzemieniemby mu dać po kulasach, zamiast do łóżka! Pięć butel borówek i malin zniszczył mi nanic ten dzikus — zrzędził, spoglądając srogim marsem na winowajcę.

— Jeszcze niewiadomo kto to zrobił. Mnie się całkiem zdaje, że to sprawka koguta — żartował Gozdawa.

— Koguta, juści! Miałem ja dobrze na oku tego kładacza, bo się szelma wciąż kręcił koło moich butel i przecie mi szkody narobił. Ktoby pomyślał, że niby zwierzęta, a popiło się to jak chłopy w karczmie. Dam ja ci hyclu! — pogroził niedźwiadkowi.

Z tej gadaniny starego, Turul tyle jeno wyrozumiał, że musi przed nim pilnować kudłów właśnie z powodu wczorajszej uczty. Ale znalazłszy się na podwórzu, zapomniał o swem postanowieniu i pocwałował najpierw w miejsce, gdzie się wczoraj tak rzetelnie uraczył. Butel nie było. Obwąchiwał tedy pozostałe na piasku plamy i rozglądał się markotnie po otoczeniu, gdy tuż przed nim wyrosła dobrze znana postać Jędrzeja. Człowiek trzymał kij w łapie, a pysk jego wyrażał groźbę. Turul odgadł intencje napastnika i dla wszelkiej pewności wolał dać drapaka. Jakoż w minutę później siedział już na samym szczycie jodły i spokojny o własną skórę, patrzył ciekawie nadół.

— Poczekaj! Dam ja ci wino! — groził zdaleka stary, ale i na tem się skończyło, bo choć długo nie mógł przeboleć szkody, nie miał jakoś serca zbić na kwaśne jabłko malca, choć to sobie święcie przyobiecywał.

Owej biesiady nie zapomniał Turul do końca życia. Cóż, kiedy to była pierwsza i ostania, bo nic podobnego mu się więcej nie trafiło.

IX.

Po kilku miesiącach Turul zaprzyjaźnił się z wszystkimi mieszkańcami Ustronia, z wyjątkiem kota Mruczka, który się nie dał do niedźwiadka przekonać. Oba zwierzęta żywiły do siebie głęboką niechęć, czego wynikiem były między niemi ustawiczne walki. Kot czupurzył się na misia, a miś na kota. Szło im zdaje się o względy Justysi, rozdawczyni mleka i pieszczot. W chwili spotkania obaj rywale mieli miny groźne; jeden i drugi jeżył sierść i mruczał. Zuchwały kot atakował zreguły pierwszy, przez co Turul chodził nieraz z podrapanym nosem. Raz jeden tylko udało się niedźwiadkowi dopaść pazurami napastnika i w owej chwili byłyby zdaje się wybiła jego ostatnia godzina, gdyby nie interwencja starej panny. Mruczek odchorował długo swa nieszczęność, ale tem więcej znienawidził wroga.

(C. d. n.)

Wenecja la superba

Od własnego korespondenta „Kurjera Lwowskiego"

Wenecja, w październiku.

Wenecja jest tem wyjątkowem, niewzruszonem miastem, nad którem nie mają władzy czas, postęp, ani moda. Wszystkie inne miasta na świecie są łupem inżynierów, architektów i filantropów, którzy je unowocześniają, regulują, standaryzują. Pomniki tych zasłużonych mężów figurują po ich śmierci u zbiegów ulic, najbliższych domów, w których zakończyli pracowite życie.

W Wenecji, mieście o płynnych ulicach, niema miejsca na pomniki, zarówno jak go niema na linje tramwajowe, kolejki podziemne i autobusy.

Drapacze chmur są zakazane. Do mieszkań parterowych zagląda słońce taksamo, jak na poddasza, a wyszedłszy na ulicę, widzi się to słońce nietylko nad głową, ale i pod stopami. Wystarczy pochylić się nad wodą, by wspomnieć sonety Józefa-Marji de Heredia.

W tem średniowiecznem mieście jest się jakby poza nawiasem życia. Po Canale Grande snują się wprawdzie sylwetki nowoczesnych parowców, ślizgają się szybkie jak meteoryty łodzie motorowe — podnosząc wślad za sobą pióropusze z piany — ale to wszystko nie jest wstanie zamącić atmosfery Wenecji. Składają się na nią poszumy skrzydeł ptasich, echo kroków po kamiennych uliczkach, oraz ta cisza nocna, w której słyszy się prawie pluśnięcie pierścienia doży, rzuconego w wody Adrjatyku.

Jedyną nowością są samoloty, przecinające niebo o wszystkich porach dnia.

Przylatują z Budapesztu, Monachjum i Medjolanu i lądują po drugiej stronie laguny, niczem ptaki siadające na ławie piasku.

Drogę z Rzymu do Wenecji przebyłem samolotem „Ala Littoria" w dwóch godzinach. Łódka odstawia mnie do Pałacu Dożów. Tragarz bierze moje rzeczy na ramię i prowadzi mnie przez labirynt uliczek do Grand Hotelu. Chyba tylko w Fezie widziałem równie splątany labirynt uliczek. — Co za urok tej pieszej przechadzki po zacisznych, krętych uliczkach, zwłaszcza jeżli się wysiadło z maszyny, robiącej przeciętnie dwieście pięćdziesiąt kilometrów na godzinę!

W wystawowych szybach księgarń widnieją porozkładane mapy Etjopji, jedyne przywołanie do aktualności. Przechodnie poświęcają im mało uwagi. Ten daleki kraj — pozbawiony podobno wody — nie przemawia do umysłów ludzi, który stąpają po morzu.

Konflikt abisyński jest tu takim samym mirażem, jak żagle okrętów dla mieszkańców pustyni.

Południe. Wystrzał armatni płoszy gołębie, szarzejące na placu św. Marka. Z głośnym szumem skrzydeł opuszczają ręce młodych kobiet, stojących przed fotografem z pustemi dłońmi i bolesnym wyrazem twarzy. Od wielu już lat rozlega się w Wenecji ten huk działa, nieszkodliwy wcale dla ptaków, ale za każdym razem wywołuje wśród nich jednakowy popłoch. Zgiełkliwa, skrzydlata chmura przepływa nieodmiennie nad tarasem kawiarni Florjani'ego, przygłuszając rozlewne dźwięki muzyki Pucciniego.

Orkiestra wyczerpała już cały program, składający się z oper Verdiego i Pucciniego. Jest to godzina śniadania w „Tavernie", na placyku pomiędzy dwoma kościołami i teatrem. Godzina „scampi fritti", zimnych ryb na oliwie z cytryną, melona z permeńską szynką i białych fig, tak słodkich, jakgdyby były nadziewane miodem. Jest to też godzina rendez vous turystów, którzy się niedawno temu rozstali w Deauville, Monte Carlo lub Salzburgu. Jaśnie oświecone księżniczki, które potraciły dwory nie dzięki wojnie, lecz z powodu pokoju, rozmawiają z przyjaciółmi pod stylowem sklepieniem.

„Co robimy dzisiaj?" — krąży między stolikami pytanie, na które nikt nie daje konkretnej odpowiedzi.

Bo cóż można robić w Wenecji, mieście, stworzonem do rozkosznej włóczęgi? Jest to wyspa dla bogatych rozbitków.

Przyjeżdża się tu bez zegarka i bez kalendarza i tracąc wszelką rachubę czasu, żyje się chwilą. Turysta oddaje się w doświadczone ręce gondoljera, żeby go wiózł gdzie mu się żywnie podoba, byle się to odbywało gładko, bez wstrząsów.

Tego roku wypada koniecznie zobaczyć „Mostra di Tiziano" w Pałacu Pisano. Trzeba tę wystawę zobaczyć nietylko dlatego, że wypada, ale że naprawdę warto. Zgromadziła ona wszystkie arcydzieła Tycjana, które tu przybyły podobnie jak turyści, ze wszystkich stron świata. Publiczność skupiona, starająca się przybrać miny znawców, podziwia olbrzymie płótna, ściągnięte ze ścian kościołów i stworzone do półcienia witrażów, które tu ogląda się w pełnem świetle, z odległości dwóch metrów. — Zobaczyć warto, ale efekt nie jest ten sam. Szczęściem, są też portrety, te prześliczne weneckie twarze o oczach zielonych, jak laguny, w których skrzy się życie równie intensywne, jak przed 400 laty.

Z jednej strony jest Wenecja, z drugiej Lido. Odległe od siebie o dziesięć minut jazdy łódką, stanowią dwa odrębne światy. Są entuzjaści Wenecji, którzy uważają sobie za punkt honoru nietylko nie bywać nigdy na Lido, ale nawet wcale go nie znać. Z drugiej zaś strony, niektórzy amatorzy słońca i piasku przyznają się otwarcie, że nie są ciekawi, jaki kształt mają kopuły na kościele św. Marka. Wobec tej rozbieżności zamiłowań, łączność pomiędzy obydwoma miejscowościami jest słaba. W Wenecji ludzie ubierają się podobnie, jak we wszystkich krajach o ciepłym klimacie: panowie w komplety z jasnego płótna, panie w suknie w kwiaty. Na Lido obowiązującym strojem od rana aż do obiadu jest kąpielowy trykot.

Ktoś, ktoby się odważył przyjść w porze „lunchu" do Taverny Excelsior choćby tylko w koszuli i spodniach, czułby się równie nieswojo, jak ten, coby się wybrał na premjerę w Operze paryskiej w kostjumie toreadora.

Po śniadaniu powraca się na piasek, do cienia swojej „cabany", albo „Gazetty del Popolo", nadeszłej w południe z Medjolanu. I każdy drzemie wedle upodobania, albo pod ostatnią konferencją genewską, albo pod ostatniemi telegramami z dziedziny sportu. Sześć przerywa handlarz owoców, zgarbiony pod ciężarem dwóch wielkich koszów, zawieszonych na końcach drążka. Je się brzoskwinie na łokciu, jak niegdyś Rzymianie, rozmawia się — leżąc plackiem na piasku z pięściami pod brodą — albo leżąc nawznak, czyta się nowele. Wielki fresk z ciał ludzkich oblamowuje Adrjatyk. Jest to mapa dermatologiczna Europy, w której brak tego roku ceglastej skóry Anglików.

Wieczorem Lido jest ubrane w czarne lub białe smokingi mężczyzn i w sznury pereł na ramionach kobiet.

W wytwornym „Chez Vous", ulubionym od dziesięciu lat lokalu nocnym Lida, strzelają korki od butelek szampana, jak za dawnych dobrych czasów.

Sztuczny księżyc błyszczy u wierzchołków cyprysów, a kiedy wyjdzie prawdziwy, kelnerzy wyganiają surogat, wymachując serwetkami. Amerykańska księżniczka dolarów tańczy ze swym ostatnim małżonkiem. Ma prześliczne złote włosy nad bladą twarzą, w której błyszczy para wielkich, zielonych oczu, bardziej kuszących niż jej miljardy.

Noc wenecka jest cicha, uiskrzona gwiazdami, przesycona wonią kwiatów. Wszystkie cuda morza i uroki jesieni dały sobie rendez-vous na tem czarodziejskiem wybrzeżu.

Wer. Rem.

Proces o dzieło C. Norwida

Sensacją literacką pierwszej klasy, był ostatnio proces o wydanie dzieł Cyprjana Norwida. Proces rozegrał się z hukiem i wrzawą, wśród ogólnego zainteresowania prasy (zwłaszcza warszawskiej) oraz szerokich kół, nietylko zawodowych badaczy i literatów.

Wyrok, skazujący prof. Tadeusza Piniego na grzywnę i wycofanie edycji pism Norwida, oraz zatwierdzenie przez sąd praw wydawniczych Zenona Przesmyckiego (Miriama) był poniekąd niespodzianką dla opinji społecznej, rozbujanej przez pewną część prasy z **Wiadomościami Literackiemi** na czele.

Koleje śmiertelnej spuścizny Norwidowej były dziwne. Zrazu całkowite zapomnienie o dziełach twórcy, zmarłego z nędzy, w przytułku paryskim, bez sławy, bez rozgłosu. W epoce Młodej Polski wspaniała ekshumacja i gloryfikacja. Miriam, redaktor **Chimery**, dokonał istnego cudu odkrycia i uwiecznienia poety, który jednak pozostał zawsze bożyszczem nielicznej garstki umysłów wykształconych i krytycznych. Ten elitarny charakter wielbicieli Norwida został obniżony przez kabotyństwo snobów, plączących się, jak zwykle, w ogonie tzw. „arystokracji duchowej".

Po okresie niepamięci i apoteozy przyszedł okres trzeci — badawczy. Po wojnie, w wolnem państwie rozpaliły się namiętności poznawcze, nie krępujące się żadnemi autorytetami. Przedewszystkiem dostało się Przesmyckiemu-Miriamowi za to, że przetrzymywał przez długi czas rękopisy utworów Norwida i nie ogłaszał ich, choć wydawca, J. Mortkowicz, gotów był dokończyć edycji, rozpoczętej przed kilkunastu laty. Dlaczego posiadacz cennych manustkryptów zwlekał z drukiem — nie wiadomo. Gdy ataki prasowe stały się coraz gwałtowniejsze tak, że Miriam musiał bronić się na drodze sądowej, zdecydował się on wreszcie i wydał resztę dzieł poety-myśliciela.

Wydanie to, bardzo staranne i piękne pod względem typograficznym, jest dość drogie, a więc mało przystępne, zwłaszcza w czasach kryzysowych.

Aby uprzystępnić Norwida szerszym kołom, prof. T. Pini ogłosił w roku ubiegłym popularną, tanią edycję dzieł twórcy **Promethidiona**, nie troszcząc się, że Miriam nabył niegdyś od rodziny Norwida prawa autorskie. Na tem tle wynikł proces sądowy. Opinja publiczna była i jest podzielona. — Jedni, kierując się względami na potrzebę spopularyzowania Norwida, stanęli po stronie Piniego i jego taniej edycji (**Wiadomości Lit.**). Inni oświadczyli się za nienaruszalnością praw, nabytych przez Miriama, zasłużonego odkrywcę i pierwszego wydawcę pism Norwida.

Prof. Pini pogorszył sprawę swej edycji tem, że jest ona dość niedbała i pełna błędów, jak wykazał m. inn. Stanisław Cywiński w recenzji, umieszczonej w **Ruchu Literackim** 1934, Nr. 8. Na dobitkę Pini zaopatrzył swą edycję w wstęp niezwykle ostry, w którym krytykuje niemiłosiernie wartość artystyczną dzieł Norwidowych. Nasuwa się więc pytanie: **poco było robić popularną edycję utworów poety, którego się nisko ceni?**

Wstęp prof. Piniego stał się kamieniem obrazy dla całej rzeszy norwidologów. Łamy **Ruchu Literackiego** tętniły jak nigdy dotychczas, rozgwarem polemik, replik i duplik. W **Pionie** wystąpił przeciw Piniemu poeta Marjan Piechal w artykule p. t. „Niecały Norwid i cały skandal". Autor zarzucił wydawcy, iż opuścił niektóre wiersze Norwida, a inne fałszywie skomentował.

Słowem wojna literacka wrzała na wszystkich frontach.

Przed kilkoma dniami proces, wytoczony Piniemu przez Miriama, zakończył się w sądzie warszawskim porażką Piniego. W imieniu oskarżyciela występowali adwokaci Beylin i Bolesław Lesman (poeta, piszący pod pseudonimem **Leśmian**, członek Akademji Literatury podobnie jak Miriam). Oskarżonego bronił adwokat Emil Breiter, krytyk, drukujący recenzje w **Wiadomościach Literackich**. Jako rzeczoznawcy zeznawali profesorowie Ignacy Chrzanowski z Krakowa i Józef Ujejski z Warszawy, poza tem poeta Stanisław Miłoszewski.

Duże zainteresowanie, wzbudzone w prasie i w opinji, procesem literackim Miriam — Pini, świadczy nagół dobrze o poziomie kulturalnym naszej publiczności.

Przykrym zgrzytem były jedynie akcenty osobiste i złośliwe napaści na Miriama, stosowane w ostatnich latach przez **Wiadomości Literackie**, korzystające z każdej okazji, aby poużyć jakąś wybitną osobistość.

Wyrok sądu Rzeczypospolitej przywraca stan prawny, naruszony przez ukazanie się edycji prof. Piniego.

(w.)

Gdy „święty Biurokracy" urzęduje...

(n.) O niebywałym kwiatku z pod znaku *„świętego Biurokracego"* doniosło estońskie pismo „Vaba Maa". Oto magistrat miasta Valk w Estonji wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie wydatki rzeźni miejskiej miały być każdorazowo zatwierdzone uprzednio przez magistrat.

W rezultacie tego nieprzemyślanego zarządzenia wywiązała się następująca korespondencja:

„9 sierpnia 1935 r. Nr. 94. Do Zarządu Miasta. Stosownie do postanowienia Zarządu Miasta z dnia 6. 8. 1935 r. *proszę magistrat o zezwolenie na umycie podłogi w kantorze Rzeźni Miejskiej* w dniu 10 sierpnia br. Dyrektor Rzeźni.

9 sierpnia 1935 r. Nr. 95. Stosownie do postanowienia Zarządu Miasta proszę o udzielenie *pozwolenia na kupno jednego znaczka pocztowego za 10 centów*, na opłatę pocztową za wysłanie jednego urzędowego pisma. Dyrektor Rzeźni.

9 sierpnia 1935 r. Nr. 1292/93. Do Dyrektora Rzeźni Miejskiej. Magistrat zawiadamia, że *nie znajduje przeszkód dla uczynienia wydatków*, wymienionych w Pana pimach Nr. nr. 94 i 95 z dnia 9 sierpnia 1935 r. Wiceprezydent Miasta.

10 sierpnia 1935 r. Nr. 99. Do Zarządu Miasta. Stosownie do pisma Nr. 1292/93 z 9 sierpnia br., proszę o *zatwierdzenie i zezwolenie na wypłatę załączonego rachunku za kupno jednego 10-centowego znaczka pocztowego*. Uwaga: znaczek pocztowy byłem zmuszony kupić w *wędliniarni*, ponieważ urząd pocztowy za kupno znaczka nie wydaje potrzebnego rachunku, ani pokwitowania. Dyrektor Rzeźni Miejskiej".

Opublikowanie przez prasę całej tej biurokratycznej korespondencji sprawiło, że zarząd miasta zdecydował się znieść swe niedorzeczne rozporządzenie.

NIE BĘDZIE WYBORÓW W NIEDZIELĘ 6-go bm., lecz odbedzie się Wielki Kiermasz Harcerski na placu Targów Wschodnich. Program widowisk i zabaw dla dzieci i starszych jest tak obfity, że trudno nawet wszystko wyliczyć. Drukowany program zorjentuje każdego tak, że będzie mógł każdy wyszukać to, co go najbardziej interesuje.

CO DZIEŃ NIESIE?

4 PAŹDZIERNIKA	Piątek Franciszka z As.
Wsch. sł. g. 5.40 m. Zach. sł. g. 5.11 m.	Sobota Placydy m.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek 4. 10. g. 8. wiecz. „Awantura w Raju". Ceny najniższe.
Sobota 5. 10. g. 8. wiecz. „Muzyka na Ulicy"

TEATR ROZMAITOŚCI

Nieczynny.

CYRK

„ARENA", ul. Gródecka 37, vis a vis ul. Bema: Wielki nowy program, godz. 8.15, wtorki, środy, soboty i niedziele 4.15 i 8.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: Pepo (Żona za tysiąc rubli).
APOLLO: „Wacuś" — Adolf Dymsza.
CASINO: „Idziemy po szczęście" Grace Moore.
CHIMERA: „Mały pułkownik".
COLOSSEUM: „Macierzyństwo"
GRAŻYNA: Marzące usta z Elżbietą Bergner.
KOPERNIK: „To djabeł, nie kobieta."
MARYSIEŃKA: „To djabeł, nie kobieta"
MUZA: „Jestem zbiegiem".
PALACE: „Dwie Joasie".
PAN: Czerwony Sułtan (Abdul Hamid) oraz dodatki.
PAX: „Noc cudów w Lourdes"
RAJ: „Żyd Süss" — Conrad Veidt.
STYLOWY: Audjencja w Ischlu oraz rewja.
ŚWIT: Prowokator „Azef".
TON: „Droga bez powrotu z Kay Francis"
WANDA: Klub dżentelmenów i Zaufałam Ci.

Zamach samobójczy

(a) O godz. 14-tej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego *Rachela Ehrlich*, licząca 45 lat, zamieszkała przy ul. Kotlarskiej l. 5. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Powód nieznany.

Ze sali szpitalnej

(a) O godz. 18-ej przywieziony został do szpitala powszechnego z Malczyc, w wiecie lwowskim, Piotr Tracz, który przy zakładaniu pasa transmisyjnego w młynie N. Jaroszyńskiego doznał złamania ręki.

O godz. 21-ej znalazł się na sali szpitalnej Jan Berbeka, zamieszkały w Berbekach, w powiecie kamioneckim, napadnięty przez nieznanych sprawców, którzy zranili go strzałami rewolwerowemi w szyję i w łokieć.

Oszust-kwestarz na widowni

(a) — Michał Piszczyński zawiadomił w dniu wczorajszym Komisarjat P. P. iż do mieszkania prof. W. Lama przy ul. Sodowej, l. 14 przybył jakiś nieznany osobnik a przedstawiając listę, oświadczył, iż „zbiera na biedne dzieci". Wezwany przez donoszącego, by okazał swój dowód osobisty oraz pozwolenie na zbiórkę, przedstawił jakieś pismo, wystawione na nazwisko Bazylego Popyka (ul. Łyczakowska, l. 16.), a gdy donoszący zajęty był odczytywaniem tego pisma, osobnik ów zbiegł szybko z mieszkania. Pozostawiona przez niego lista wskazywała na to, zdołał on od rozmaitych osób wyłudzić przeszło 14 zł.

Kronika lwowska

Samobójczy skok 14-letniej!...

Nieprzychylnie przez krewnych przyjęta, rzuciła się z I piętra

(a) Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało wczoraj o godz. 20-tej na ul. Kołłątaja l. 3, gdzie w klatce schodowej z wysokości I p. rzuciła się *Marja Liebermann, licząca 14 lat, przybyła do swych krewnych z Rohatyna.*

Dziewczyna doznała obrażeń na całem ciele i samochodem Pogotowia przewieziona została do szpitala powszechnego. Na miejscu wprawdzie oświadczono sanitarjuszowi, że „Liebermannówna zesunęła się ze schodów" — lecz ze słów jej wywnioskować było można, że tak się przejęła niemiłem przyjęciem ze strony swych krewnych, że nie namyślając się długo, skoczyła z I. p.

Liebermannówna, złożona na noszach, prosiła sanitarjuszy, by uważali, „aby nie spadła"...

Magister farmacji pod ciężkim zarzutem

Zagadkowa scena przed wystawą sklepową

(a) Zagadkowa scena rozegrała się w dniu wczorajszym przed jedną z wystaw sklepowych przy ul. Sykstuskiej. Przypatrywał się tej wystawie **Jan Dawiskiba**, urzędnik skarbowy z Żółkwi i zauważył w pewnym momencie jakiegoś młodego osobnika, który stanął obok niego i również począł się przypatrywać towarom, wyłożonym w oknie wystawowem.

Ponieważ w szybie wystawowej odbijały się sylwetki osób, przed nią stojących, Dawiskiba obserwował owego osobnika i — jak następnie zeznał — zobaczył, iż ten odchyla klapę jego kieszeni. Wobec tego Dawiskiba zwymyślał owego osobnika w mocnych słowach, a ten obrażony zawezwał interwencji przechodzącego posterunkowego. Zagadkowa sprawa oparła się o komisarjat, dokąd posterunkowy obu sprowadził. Tu okazało się, że owym osobnikiem był niejaki

Leon Schmieder, magister farmacji, pozostający obecnie bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Łazienną, w Truskawcu.

Ponieważ Dawiskiba kategorycznie opierał się przy swem oskarżeniu, przytrzymano Schmiedera i odstąpiono sprawę Wydziałowi śledczemu celem dalszych dochodzeń.

Zamach morderczy przy ul. Starozniesieńskiej

Dziki odwet odrzuconego konkurenta

(a) W dniu wczorajszym o godz. 22-giej na ul. Starozniesieńskiej tuż w pobliżu Krzewczyc w czasie sprzeczki przebity został nożem w okolicę serca 19-letni **Józef Semen**, syn szewca i właściciela realności przy ul. Starozniesieńskiej, l. 25, przez pochodzącego z Krzywczyc rolnika **Jerzego Dżusa**.

Sprawa rozegrała się na podłożu erotycznem. Dżus zawarł znajomość z 14-letnią Katarzyną, siostrą Józefa Semena, zachodził często do jej mieszkania i wyprowadzał ją na bliższe i dalsze spacery. Ponieważ Semenówna jest jeszcze bardzo młodą, przeto rodzice niezbyt przychylnem okiem spoglądali na te zabiegi Dżusa o względy ich córki i starali się położyć kres tej znajomości młodej dziewczyny, która pod wpływem Dżusa przeciwstawiał się tym zamierzeniom. Na tem tle powstawały w rodzinie nieporozumienia, przyczem w imieniu rodziny, brat Katarzyny, Józef kilkakrotnie rozmawiał z Dżusem, żądając od niego, by zaprzestał bywać w ich domu i aby więcej nie interesował się jego siostrą.

Gdy wczoraj wieczorem Dżus pomimo niechęci Semenów zjawił się w ich domu, Józef Semen zażądał od niego, aby bezzwłocznie opuścił ich mieszkanie. — wywiązała się pomiędzy nimi ostra sprzeczka, w czasie której Semen uderzył Dżusa w twarz.

Dżus w odpowiedzi wyciągnął szybko z kieszeni

nóż i zadał nim Semenowi silny cios w okolicę serca, skutkiem czego Semen na miejscu wyzionął ducha.

Na miejsce zbrodni przybył kierownik IX. Komisarjatu, kom. Szozda, który przystąpił bezzwłocznie do poszukiwań za zbiegłym sprawcą. Ten ukrywał się czas jakiś, został jednak nad ranem przytrzymany i odstawiony do aresztów policyjnych. Zwłoki Semena na polecenie wiceprokuratora zostały odstawione do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Trzeci wypadek świętokradztwa w powiecie lwowskim

Tym razem świętokradca przytrzymany i ciężko pobity

(a) — W ciągu ostatnich kilkunastu dni wydarzył się wczorajszej nocy trzeci z rzędu wypadek świętokradztwa w powiecie lwowskim. Pierwszy z nich notowano w ciągu nocy z 21 na 22 września br. w kościele w **Rzęśnie Polskiej**, drugi w kilka dni później wydarzył się w zakrystji kościoła w **Winnikach**, wreszcie trzeci w dniu wczorajszym przed południem, znów w pierwszej z tych miejscowości. Bez wątpienia działał we wszystkich tych trzech wypadkach ten sam sprawca, którego wczoraj spotkała zasłużona kara.

Około godz. 10ej wszedł do kościoła w Rzęśnie Polskiej jakiś osobnik a korzystając z tego, iż w kościele nie było ludzi,

skradł monstrancję a zawinąwszy ją w obrus kościelny, wyszedł z kościoła.

Nieznanego a podejrzanego osobnika zauważył jeden z przechodniów i wszczął alarm, na skutek którego zbiegło się kilkanaście osób, które poczęły ścigać uciekającego na ich widok osobnika. Świętokradca porzucił monstrancję, myśląc zapewne, że przechodnie zaprzestaną pościgu, omylił się jednak, albowiem został przytrzymany oraz

dotkliwie pobity.

Sprawca doprowadzony został do posterunku policyjnego. Ze względu na toczące się dochodzenia nie podajemy narazie jego nazwiska.

—o—

Napad rabunkowy na 7 gospodarzy w świetle prawdy

(a) W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 29 września br. ukazała się wiadomość, iż w Glinniku pod Jasłem nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na siedmiu tamtejszych gospodarzy. Ponieważ miejscowy posterunek P. P. nie potwierdził tej wiadomości, przeto na miejsce rzekomego wypadku zjechał starosta w towarzystwie komendanta powiatowego P. P., którzy stwierdzili że w miejscowości tej nie było żadnego napadu rabunkowego, i że wiadomość owa była jedynie czczym wymysłem niesumiennego korespondenta.

Druga ofiara noworocznego zamachu

(a) W nowy rok żydowski **na wychodzącego z bożnicy Salamona Schrenzla**, liczącego 54 lat, ojca czworga dzieci, napadło jak donosiliśmy — trzech jakichś bliżej mu nieznanych osobników, którzy zadali mu nożami kilka ciężkich ran. Schrenzel, przewieziony do szpitala powszechnego zakończył życie w dniu wczorajszym. Dziwnym zbiegiem okoliczności obaj napadnięci i zranieni w dniu nowego roku, Salomon Singer w bożnicy przy ul. Żółkiewskiej, l. 107, i Salomon Schrenzel po wyjściu z bożnicy, zmarli w dniu wczorajszym na sali szpitalnej.

Nieznany samobójca rzucił się pod koła pociągu

(a) Po godz. 5ej nad ranem na linji kolejowej Lwów — Stryj na stawidle nr. 1 w odległości trzech kilometrów od dworca poniósł śmierć pod kołami pociągu osobnik nieznanego nazwiska, którego nie zdołano na razie ustalić z powodu braku jakichkolwiek przy denacie papierów osobistych. Liczyć mógł on około 28 lat, był średniego wzrostu, ubrany jedynie w koszulę i spodnie, bez bluzki, butów i kapelusza. Dochodzenia celem ustalenia tożsamości denata w toku.

KRONIKA KRAKOWSKA

MASOWE WYPOWIEDZENIA pracy otrzymał personal Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Wypowiedzeniem zostali objęci wszyscy pracownicy administracyjni oraz techniczni, zarabiający ponad 200 zł. miesięcznie, oraz pewna liczba lekarzy. — Równocześnie zarząd Ubezpieczalni przystąpił do reorganizacji służby manipulacyjnej oraz zmian w systemie obszarów rejonowych lekarzy domowych.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ, znany zapaśnik polski, przebywający od 20 lat w Ameryce, przybył do Krakowa. Zamieszkał on u swej rodziny. W czasie pobytu w Polsce Cyganiewicz da kilka występów.

WYCIECZKA DYGNITARZY KOLEJOWYCH Z NIEMIEC gościła w Krakowie, podejmowana przez miejscowe władze kolejowe, oraz konsula niemieckiego. Po powitaniu na dworcu, kilkunastu wyższych urzędników kolei niemieckich z generalnym dyrektorem kolei Rzeszy dr. inż. Dornmuellerem udało się na śniadanie, poczem zwiedzało osobliwości Krakowa. We wtorek wieczór goście byli podejmowani obiadem przez dyr. kolei krak. Wołkanowskiego, we środę zwiedzali urządzenia wodne w Porąbce koło Kęt, poczem wyjechali do Zakopanego.

STRAJK POMOCNIKÓW FRYZJERSKICH wybuchł w Krakowie i objął około 300 pracowników żydowskich. — Strajk transportowców, który trwa od tygodnia, został wczoraj zlikwidowany.

„OTRZĘSINY", wesoła impreza akademicka, przygotowywana przez wojewódzkie T-wo przyjaciół młodzieży akademickiej na dzień 20 bm. została już opracowana w szczegółach. Obejmie ona: średniowieczny jarmark, właściwe „Otrzęsiny" oraz barwne widowisko dramatyczne „Mikołaj Kopernik".

SAMOBÓJCA KTÓRY ŻYJE... Adwokatura żydowska w Krakowie emocjonuje się od kilku dni zniknięciem Dr. Immerglücka, adwokata, który w liście pożegnalnym do żony zapowiedział zamach samobójczy. List ten oddany przez rodzinę „desperata" do oceny p. Schermanowi skwalifikowany uczony grafolog jako wytwór podnieconej wyobraźni p. Immerglücka, który żyje i z pewnością życia sobie nie odbierze. „Kokietuje" on tylko samobójstwem, a wielkie przywiązanie do życia nie pozwoli mu na czyn desperacki. Istotnie szereg osób widziało niedoszłego samobójcę w okolicach podkrakowskich, a p. Immerglückowa wyruszyła na poszukiwanie męża.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Pociąg widmo" i „Flip i Flap"
APOLLO: „Mały pułkownik" (Shirley Temple)
BAGATELA: „Wiedeńska krew" i rewja.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Dolina przygód
PROMIEŃ: „Nędznicy"
STELLA: „Halka"
SZTUKA: „Urojony świat"
ŚWIT: „Szopen — Piewca Wolności".
UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach"
WANDA: „Dwie Joasie"
ZORZA: „Śluby ułańskie".

Z SALI SĄDOWEJ

Świętokradcy bandyci przed sądem w Samborze

SAMBOR 3. 10. (tel. wł.) Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się w Samborze trzydniowy proces przeciw siedmiu oskarżonym z Janem Druszczakiem na czele. Akt oskarżenia zarzuca tej grupie oskarżonych bandycki napad dnia 13 lutego 1931 roku mieszkanie Ity Berman w Drohobyczu, której po jej steroryzowaniu szajka z Janem Druszczakiem na czele zrabowała 500 zł. Na sprawców tego napadu wpadła policja dopiero w roku 1934.

Przez tę samą grupę bandytów popełniony został napad na dom śp. Leopolda Sawickiego w Drohobyczu w nocy dnia 26 sierpnia 1931 roku Gdy Sawicki wzdragał się oddać bandytom pieniądze jeden z nich uderzył go tępem narzędziem kilkakrotnie w głowę, poczem zabrał mu zegarek niklowy, parę butów męskich i walizkę.

Na trop sprawcy tej zbrodni wpadły władze dopiero w roku 1933, gdy Jan Druszczak przebywał w więzieniu i tu zdradził się z popełnienia czynu przed współwięźniami.

Tejże samej grupie akt oskarżenia zarzuca, że w połowie lutego 1933 roku, zabiła jednego z uczestników tej bandy niejakiego Michała Motykę, obawiając się, że tenże wyda herszta i członków bandy w ręce władz. Podkreślić należy, że zamordowany Michał Motyka, uczestniczył w całym szeregu napadów i kradzieży, a przy podziale łupów nie zawsze był „sprawiedliwie" obdzielany. Bestjalski był sposób zamordowania Motyki. Oto Jan Druszczak i Władysław Krzesaj, pewnej nocy zwabili Motykę nad Wereszycę, gdzie zarzucili mu pętlę na szyję i zaduszonego wrzucili do rzeki pod lód. Długo zbrodnia ta nie wyszła na jaw, a trup Motyki przez dwa miesiące pozostawał pod wodą.

I wreszcie obszerny akt oskarżenia zarzuca całej bandzie liczne kradzieże w cerkwiach w okolicy Komarna, a więc w Chłopach, Koniuszkach Królewskich itd. Zrabowane te, w sposób świętokradzki rzeczy, a wśród nich 3 kielichy srebrne pozłacane, berło z krzyżem, pieniądze z puszek cerkiewnych, przechowywała banda w stajni niejakiego Chaima Koscha recte Seusa w Komarnie, u którego znaleziono również szereg zegarków, szpilek złotych, pierścieni, srebrnych łyżek, widelców itd., pochodzących z różnych kradzieży, przeważnie u niejakiej Sary Scheininger z Komarna. Oto tylko w przelocie spis win tej bandy w skład skład której wchodzi jej herszt: *Jan Druszczak*, rel. gr. kat., ślusarz, wielokrotnie karany, *Władysław Krzesaj* rel. rz. kat., rolnik, również wielokrotnie karany, *Jan Dąbrowski* z Drohobycza, karany, *Władysław Chiniczewski*, murarz, *Marja Druszczakowa*, żona herszta, wielokrotnie karana, *Marja Chiniszewska*, właścicielka realności i *Chaim Kosch*, dorożkarz, ostatnio zamieszkały w Gródku Jagiellońskim.

Rozprawa, której przewodniczy r. Węgrzynowicz, rozpisana na trzy dni, budzi w całym Samborze ogólne zainteresowanie, gdyż oskarżeni byli postrachem okolic Sambora i z nazwiskami ich łączy się szereg niewykrytych kradzieży i napadów.

Oskarża prok. dr. Trela, wśród adwokatów zajął miejsce adwokat ze Lwowa Wł. Latoszyński. Czołowym oskarżonym, a zwłaszcza *Janowi Druszczakowi i Władysławowi Krzesajowi* grozi kara śmierci.

Ś.p. Franciszek Horodyski

Przed kilkoma dniami rozstał się z tym światem ś. p. Franciszek Horodyski, art. malarz.

Jako najstarszy Jego kolega i przyjaciel, czuję się w obowiązku skreślenia słów kilku, aby pamięć Jego uczcić i pozostałym wyrazić całe współczucie i żal za zmarłym. Ś. p. Franciszek był człowiekiem z gruntu dobrym, dobrym kolegą i przyjacielem i dobroć swoją okazywał we wszystkich okolicznościach życiowych.

Był bardzo tęgim malarzem — głównie portrecistą. Karjerę rozpoczął w Monachium, gdzie jako młodego studenta Akademji poznałem. Następnie przeniósł się do Wiednia, gdzie się w dalszym ciągu kształcił. Dopiero znacznie później tu, na lwowskim gruncie spotkaliśmy się i wtedy połączyła nas serdeczna przyjaźń.

Zmarły stworzył szereg bardzo pięknych portretów: między innemi dwa doskonałe Ojca Klemensa Szeptyckiego, mój własny, który figurował na mojej jubileuszowej wystawie przed trzema laty w Warszawie i gdzie cieszył się wielkiem powodzeniem, hr. Gołuchowskiej i wiele innych.

Teraz, po skonie kochanego kolegi i przyjaciela, nie pozostaje mi nic innego jak złożyć hołd Jego zacnej i dobrej duszy i prosić Najwyższego o spokój dla niej.

Niech mu ziemia lekką będzie!

Jan Rosen.

KOMUNIKATY

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA SOKOŁA MACIERZY urządza w niedzielę, 6 bm. o godz. 10-tej zawody wewnętrzno-klubowe na boisku własnem przy ul. Cetnarowskiej.

WYKŁAD DR. JERZEGO GUERTLERA. W niedzielę, 6 bm. o godz. 12-tej wygłosi na wystawie obrazów w Muzeum Przemysłu Art., ul. Hetmańska 20, dr. J. Gürtler prelekcję, w której poruszy zagadnienie stosunku widza do sztuki współczesnej.

PREZES DR. KRZEMIEŃSKI W MAŁOPOLSCE WSCH. Prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. Krzemieński bawił przez kilka dni na terenie lasów państwowych, należących do administracji dyrekcji lwowskiej.

KURSY FRANCUSKIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ FRANCJI. Wpisy na kursy języka francuskiego i literatury francuskiej codziennie od godz. 18-tej do 20-tej w III. Gimnazjum, ul. Batorego 5, I p. Początek nauki w październiku 1935 r. 26863

DANCING DOZWOLONY DLA MŁODZIEŻY. Kuratorjum Okręgu szkolnego we Lwowie zezwoliło młodzieży szkół średnich na uczestniczenie w dancingu, który odbędzie się w ramach wielkiego kiermaszu harcerskiego w niedzielę, 6-go bm. na placu Targów Wschodnich. — Opiekę nad młodzieżą wzięły na siebie panie z Wojew. Koła Przyjaciół Harcerstwa. Nie ulega kwestji, że młodzież skorzysta ochoczo z możliwości tej, jak i wielu innych zabaw, przygotowanych dla niej, jak i dla starszych w tym dniu na Wielkim Kiermaszu.

DOROCZNA LICYTACJA KONI WE LWOWIE. Małopolskie Tow. Zachęty do hodowli koni we Lwowie, urządza dnia 11 października br. o godz. 10 rano na torze na Persenkówce doroczną licytację koni, na której będą sprzedawane: roczniki wszelkiego pochodzenia, dwuletnie konie arabskie, konie, znajdujące się w treningu, materjał stadny.

NOWY DOM POLSKI NA BUKOWINIE. W Carapciu nad Czeremoszem na Bukowinie został poświęcony i otwarty nowy Dom Polski, wzniesiony staraniem miejscowej ludności polskiej.

Tajemnica żydowskich ksiąg handlowych

przed sądem lwowskim

Wczoraj przed sądem okręgowym toczył się jeden z tych procesów, które odsłaniają tajemnicę ksiąg handlowych i etyki żydowskiej wobec władz skarbowych. Na ławie oskarżonych zasiedli b. woźny 4-go urzędu skarbowego: *Józef Hornung* (Zadwórzańska 12) *Józef Spiessbach* kupiec (Królowej Jadwigi 16), *Adolf Spritzer* kupiec (Podlewskiego 10), *Jakób Rotenberg* (Szeptyckich 4) i *Benjamin Blecher* (Kętrzyńskiego 26).

Sprawa w krótkości przedstawia się jak następuje: Firma *Spiessbach-Blecher*, chcąc ukryć przed Izbą Skarbową swe obroty i „uszczuplić" dochody prowadziła specjalną księgowość, która wnet jednak wpadła w oko Izbie Skarbowej. Mała rewizyjka i książki firmy Spiessbach - Blecher powędrowały w opieczętowanym worku do Izby Skarbowej. Ale kupcy nie zasypiali sprawy. Oto wnet zwąchali się z woźnym IV. Urzędu Skarbowego niejakim *Józefem Hornungiem* i opracowawszy z nim plan, dnia jednego cichcem sprowadzili inne księgi do Urzędu Skarbowego, wyjęli z worka swe oryginalne księgi i zaszyli z powrotem sfałszowane. Za tę przysługę dali Hornungowi 100 zł „gratyfikacji". Woźny wyleciał i znalazł się z Żydami na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył r. Będaszewski, oskarżał prok. dr. Trela. Bronili adwokaci: dr. Axer, dr. Gelb, dr. Olszewski, dr. Macieliński, adw. Łyczkowski i dr. Heilpern. Zaznaczyć należy, że zebrane z urzędu Skarbowego księgi handlowe firmy Spiessbach i Blecher znalazły władze skarbowe w szynku Zimermana przy ul. Barskiej.

Rozprawa rozpisana została na 2 dni.

Pożegnanie naczelnika sądu

Donoszą z Żółkwi:

Długoletni, na tutejszej niwie społecznej zasłużony naczelnik sądu grodzkiego w Złoczowie Kowalczuk, przeszedł z dniem wczorajszym na własną prośbę w stan spoczynku. Agendy interymistycznego kierownika objął p. Jan Sięgalewicz.

Proces komunistów

W dniach 26 września do 30 września br. odbyła się przed trybunałem S. Okr. w Tarnopolu rozprawa główna o działalność komunistyczną przeciwko 23 oskarżonym.

W wyniku rozprawy trybunał skazał Józefa Schwarza na 5 lat więzienia, Mozesa Kurza ts. Friedmana na 4 lata więzienia, Leona Freisingera na 2 i pół roku więzienia, Salomona Silbera na trzy lata więzienia, Izydora Weissmana na 2 lata Mikołaja Jaszewskiego, Mikołaja Sojkę i Maksyma Kociubę każdego na 1 rok więzienia, a wszystkich z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5. Wszystkim wymienionym zaliczono areszt śledczy.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. Dr. Węgrychowski, oskarżał wiceprokurator Wieckowski.

B. sekretarjat sądu w Szczercu

przed sądem apelacyjnym

Wczoraj przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie, któremu przewodniczył r. Armiński, a oskarżał prok. dr. Hryniewiecki toczyła się rozprawa przeciw b. członkom szczerzeckiego sekretarjatu sądowego, a to: *Józefatowi Kołodziejowi* rel. gr. kat., który jako urzędnik sądowy w różnych formach sprzeniewierzył na szkodę skarbu i osób prywatnych 10.000 zł, Michałowi Wowkowi, urzędnikowi sądowemu, rel. gr. kat., który w podobny sposób sprzeniewierzył 5.894 zł 81 gr. i pannie Marji Charakównej praktykantce sądowej, rel. gr. kat., która sprzeniewierzyła 4.068 zł. 40 gr. Sąd pierwszej instancji skazał Kołodzieja na 4 lata, Wowka na 2 lata i 6 miesięcy, a Charakównę na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Jako obrońcy wystąpili adw. dr. Batycki i adw. dr. Knosów.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Komunista z pod templum

Pomocnik drukarski Szymon Rosenstein od lat już ciąży ku bolszewickim prądom, czego wyraz dał wstępując do Komunistycznej Partji Zach. Ukrainy. Dnia jednego zapałał chęcią czynu i wziął udział w masówce pod templem przy ul. Żółkiewskiej. Ale go wnet sprzątnęła policja i oddała w ręce władz. Rosenstein stanął wczoraj przed ławą przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył r. Michale, bronił adw. dr. Bombach.

Celem dopuszczenia jeszcze jednego świadka rozprawę odroczono do 9 bm.

Komisje wyborcze zlikwidowane

Wszystkie komisje okręgowe wyborcze w tych okręgach, gdzie przebieg wyboru do Sejmu i Senatu nie został zakwestjonowany — zostały zlikwidowane. Wszystkie akta komisyj wyborczych zostały przekazane do archiwum.

Nowy dom ludowy

W niedzielę dnia 29 września odbyło się w Hucisku brodzkiem (gm. Ponikwa) poświęcenie domu ludowego przy udziale władz z starostą Kaczkowskim na czele, duchowieństwa i licznie reprezentowanych mieszkańców pobliskich osiedli.

Jest to 25 skolei dom ludowy, wśród powstałych na terenie powiatu brodzkiego. Ta ostatnia placówka oświaty jest szczególnie ważna dlatego, gdyż Hucisko brodzkie położone jest daleko od wszelkich ważniejszych arteryj komunikacyjnych.

Kolejarze niemieccy we Lwowie

Ag. Wschód donosi: Wczoraj o godzinie 8.50 rano przybyli do Lwowa pociągiem specjalnym z Zakopanego kolejarze niemieccy, którzy od kilku dni zwiedzają Polskę. Na dworcu kolejowym witali kolejarzy niemieckich w imieniu Wojewody naczelnik Kwaśniewski, dyrektor Kolei Łaguna, wiceprezydent Weryński, starosta grodzki Protassewicz wicedyrektor Kolei Kałuski oraz inni reprezentanci władz.

Przy dźwiękach orkiestry kolejowej przeszli kolejarze niemieccy przez salon reprezentacyjny i udali się na śniadanie do poczekalni I-szej klasy. Przed południem kolejarze niemieccy rozpoczęli zwiedzanie miasta.

Kolejarze niemieccy otrzymali przewodnik po Lwowie, piękne album z fotografjami i objaśnieniami po polsku i niemiecku i plan miasta Lwowa. Goście niemieccy kolejno zwiedzili: Muzeum Jana III., Kościół OO. Dominikanów, Katedrę łacińską, ormiańską, cerkiew Wołoską, Muzeum Przemysłowe, Panoramę Racławicką i inne zabytki, a następnie oglądali panoramę Lwowa z Wysokiego Zamku. Kolejarzom niemieckim towarzyszą w zwiedzaniu miasta pp.: dr. Czołowski, dr. Breit i kustosz Mekicki.

Wyścigi psów w Ameryce

Amerykanie przepadają za sportem, oraz lubią wszelkiego rodzaju gry hazardowe. Każdy Amerykanin ma we krwi bakcyl hazardu. Nawet podczas jazdy w taksówce, yankes gra w „orła“ z szoferem. Jeżeli wygrywa pasażer, szofer wiezie go za darmo.

Jeżeli zaś szczęście uśmiechnie się szoferowi, wówczas pasażer płaci podwójną taryfę.

W Nowym Jorku nie spotyka się szofera, któryby nie grał ze swym przygodnym pasażerem. Lubują się Amerykanie również i w wyścigach psów, które odbywają się w sposób następujący:

Kasy totalizatora oblężone są przez tłumy graczy, grających przeważnie na faworytów. Na ogromnej arenie znajdują się klatki z psami, które głośno szczekają i skomlą. Każdemu z „rumaków“ śpieszy się wydostać ze swego więzienia na wolność. Rozlega się drugi dzwonek; wszyscy są w napięciu.

Na dany sygnał starterzy odrazu podnoszą do góry sztachetowe drzwiczki klatek. Psy wyrywają się na wolność i biegną ścieżką. Przed nimi ucieka królik, — zabawka, poruszona prądem elektrycznym.

Publiczność z wielkim napięciem nerwów śledzi za swymi ulubieńcami. Każdy z tłumu wyraźnie widzi swego faworyta nawet na dalszy dystans. Każdy z psów ma bowiem ubranko innego koloru, z przyczepionym u boku dużym numerem. Im bliżej do finiszu, tem więcej jest krzyków i nawoływań, zupełnie tak, jak na wyścigach końskich. Ludzie już stracili panowanie nad nerwami, hazard sięga zenitu.

Dają się słyszeć histeryczne nawoływania: — Lili, prędzej! Nie daj się Jeki Boy! — Oto już finisz!

Lili wyprzedza swego konkurenta, blizując go o dwie głowy, nie licząc długości wywalonego z upału i naprężenia ozoru. Na trybunach istne piekło. Wydzierają się wszyscy — i szczęśliwi posiadacze biletów i mający pecha; kobiety wymachują chustkami, parasolkami, torebkami, nawet puderniczkami, witając zwycięscę, mężczyźni zaś — kapeluszami, a nawet cygarami. Po wyścigu, zmęczone psy wbiegają do specjalnego pomieszczenia, ukrytego za firankami. O króliku wszyscy już zapomnieli, gdzieś się podział podczas biegu, swoją rolę już spełnił. Chłopcy - murzyni roznoszą chłodzące napoje.

Pije się wprost z butelek, nawet najwytworniejsze panie obchodzą się bez szklanek. Po ochłodzeniu się, publiczność przystępuje do drugiego biegu, który się odbywa w warunkach nie mniej hazardowych niż poprzedni. **ABC.**

Zegar komunistyczny

Po trzyletniej pracy pewien zegarmistrz moskiewski ukończył obecnie konstrukcję dużego zegara, będącego arcydziełem w swoim rodzaju. Zegar ten, składający się z przeszło 5.000 części składowych, gra co godzinę „Międzynarodówkę“.

Od godziny 6 do 7 rano, na specjalnej małej platformie, defilują w od stępach sześcio minutowych kolejno wszyscy członkowie rządu Sowietów, począwszy od Woroszyłowa.

A wreszcie z uderzeniem godziny siódmej zapala się 50 maleńkich lampek elektrycznych i w ich blasku, przy dźwiękach „Międzynarodówki“ pojawia się postać Stalina.

Owady - najgroźniejszy wróg człowieka

Na odbytym niedawno kongresie entomologów przedłożył prof. H. G. Crawford, kierownik Instytutu entomologicznego w Kanadzie — interesujące dane co do szkodliwej i zgubnej działalności rozmaitych owadów.

Wedle przybliżonych obliczeń

ofiarą szarańczy

pada corocznie w północnej Ameryce około *80 miljonów* akrów ziemi uprawnej, — a szkody wyrządzone w zasiewach i plonach szacuje się na olbrzymią sumę

dwa miljardy dolarów

Nie lepiej przedstawiają się stosunki w *Indjach*, gdzie szkody materjalne sprawiane corocznie przez owady dochodzą do sumy

150 miljonów funtów szterlingów

Co więcej: jak podaje sir Guy Marshall, kierownik Instytutu entomologicznego w Indjach, co roku

około pół miljona ludzi umiera skutkiem ukąszenia przez jadowite owady.

Wszystkie stosowane dotychczas środki walki z tym groźnym a niepokażnym wrogiem człowieka dają stosunkowo nikłe wyniki.

SKARGI I ŻALE

Głos z „jaskółki“

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Za pośrednictwem Szanownej Redakcji zwracam się do Dyrekcji teatrów miejskich z prośbą o zniżenie cen biletów III. balkonu (pierwszy i drugi rząd, grupa C i D.), do pierwotnej normy, na przedstawienia wieczorne i popołudniowe.

Przez okres czteru lat obecnej Dyrekcji obowiązywały poprzednie, niepodwyższone ceny; aż dopiero od 1 października podwyższono ceny biletów III. balkonu, pierwszych dwóch rzędów, a równocześnie zniżając ceny miejsc I. i II. balkonu.

Gdy się zważy z jak „zasobnych“ sfer składa się Publiczność III. balkonu, że akustyka tam jest najfatalniejszą, gdy się toczy akcja w głębi sceny, to z miejsc środkowych I. i II. rzędu (nie wspominając już o rzędach dalszych i bocznych), tylko jedną połowę sceny widać, to nie wiem czem uzasadniono zwyżkę cen tej kategorji miejsc.

Będąc na dwóch przedstawieniach dnia 18 ub. mies. „Muzyka na ulicy“ i „Wyzwolenie“ dnia 26 ub. m. widziałem, że na pierwszem przedstawieniu było na trzecim balkonie około czterdzieści osób, zaś na drugiem t. j. „Wyzwoleniu“, gdzie mistrzowska reżyserja dyr. Horzycy i Daszewskiego święcą niebywałe triumfy, było (na III. balkonie) łącznie z bileterami i policją jedenaście osób.

A więc, gdzie uzasadnienie, by przy tak przerażających pustkach podwyższano ceny najtańszych miejsc, raczej należałoby je zniżyć poniżej pierwotnych cen, zwłaszcza, że dzisiaj każdy ustosunkowany (a tych jest mnóstwo) w łatwy sposób może uzyskać zniżkę i za cenę jednego złotego kupuje pierwszorzędne miejsce w parterze.

W Operze warszawskiej zniżono w obecnym sezonie, ceny najtańszych miejsc z 50ciu groszy do 30-tu, w T. K.K.T. o 50 procent ceny wszystkich miejsc.

Czy nie byłoby bardziej wskazanem, by podwyższono choćby o pięć groszy cenę każdego biletu, w parterze lub w lożach, lub, by pobierano opłatę za program „Scena lwowska“?

Przy dobrej woli i chęciach sposobów byłoby mnóstwo.

W niedawnym wywiadzie na łamach tut. prasy p. dyr. Horzyca oświadczył, że społeczeństwo lwowskie jest zubożałe i nie znosi wysokich cen biletów. Więc gdzie konsekwencja?

Żywię nadzieję, że Dyrekcja teatru postąpi po obywatelsku i zanuluje ostatnią zwyżkę miejsc, czem zaskarbi sobie wdzięczność bywalców „jaskółki“.

Dziękuję za łaskawe umieszczenie tych zdań, skreślonych tak w interesie Teatru jak i publiczności, — *Henryk Szmyt.*

Kronika stanisławowska

Oszustwa żydowskich kupców. Władze kolejowe wpadły na trop pomysłowych oszustów-kupców żydowskich z Tłumacza, którzy przez b. długi okres czasu popełniali machinacje oszukańcze, na szkodę kolei państwowych. Mianowicie kupiec Leopold Friedl i handlarz bydła Josef Hausner z Tłumacza, trudnili się wysyłką mięsa wołowego i cielęcego zagranicę, a w szczególności do Austrji. Ponieważ koszta przewozu mięsa koleją wydały się im za duże, wspomniani kupcy postarali się o pieczęć rzeźni miejskiej, pod której firmą wysyłali przesyłki, płacąc w ten sposób zniżoną taryfę o 25 procent. O machinacjach kupców żydowskich, wiedzieli, a nawet byli w nich pomocni zawiadowca stacji Stefan Demiańczuk i urzędnik ruchu Stanisław Kamiński. Wkrótce „dobrane towarzystwo“, odpowie przed sądem stanisławowskim.

Powiększą szeregi bezrobotnych. Firma „Polska Foresta“ w Nadwórnie, wypowiedziała pracę z dniem 1 października wszystkim pracownikom, zatrudnionym przy kolejce leśnej. Wypowiedzenie to pozostaje w związku z przejęciem kierownictwa kolejki leśnej na rachunek Państwa.

Wojewódzki Zjazd Inwalidów odbył się w naszem mieście. Zjazdowi przewodniczył b. poseł Pająk z Warszawy. W zjeździe, którego przedmiotem były aktualne sprawy i zagadnienia inwalidzkie, wzięło udział 56 uczestników.

B. dyrektor Ukr. Banku Spółdzielczego, oskarżony o nadużycia. Bohdan Monasterski, były dyrektor Ukr. Banku Spółdzielczego w Stanisławowie, przywłaszczył sobie różne kwoty, pobierane od dłużników bankowych. Przeprowadzona kontrola, ujawniła nadużycia Monasterskiego, który odpowie za nie przed sądem.

Usiłowane podpalenie. Onegdaj w Pukowie, usiłowano podpalić młyn Edmunda Czaplińskiego. Na szczęście ogień w czas zauważono i zgaszono. Jak wykazały dochodzenia, sprawcą podpalenia młyna był pracownik młynarski St. Dłużeń, który w ten sposób chciał się zemścić, za wydalenie go ze służby.

Policyjna obława w mieście i gminach podmiejskich. P. P. w Stanisławowie przeprowadziła nocną obławę na terenie naszego miasta, w wyniku której przytrzymano 35 osób za przewinienia natury kryminalnej. Również przeprowadzone rewizje w melinach złodziejskich, ujawniły szereg rzeczy, pochodzących z kradzieży. Pozatem przeprowadzono obławę w gminach podmiejskich, zatrzymując 12 osób.

Zastrzelenie włamywacza. W czasie pościgu, za zbiegłym z aresztów sądowych w Bohorodczanach, włamywaczem M. Semiańczukiem, a posterunkowym P. P., G. Peruckim z Tłumacza, wywiązała się strzelanina, w wyniku której Semiańczuk poniósł śmierć.

PRZYPOMINAMY

PP. Prenumeratorom zamiejscowym, że w niedziele i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „KURJER“ w godzinach od 9—11 rano.

Dlaczego szkoły polskie nie otrzymują pomocy?

Korespondent nasz donosi ze Stanisławowa:

Mimo ciężkich nadzwyczaj warunków materjalnych, płyną chętne ofiary na Tow. popierania budowy szkół powszechnych, co jest niezbitym dowodem, że społeczeństwo polskie rozumie potrzebę budowania nowych szkół powszechnych.

Dowiadujemy się, że stanisławowskie Koło TSL. dwukrotnie zwróciło się do Lwowskiego Okręgu Tow. popierania budowy szkół powszechnych z prośbą o udzielenie pożyczki z funduszów składanych przez polskie społeczeństwo na zremontowanie 13 polskich szkół powszechnych w powiecie stanisławowskim.

Budynki tych szkół są w opłakanym stanie i bez remontu grozi im zawalenie, a tem samem pozbawienie około tysiąca dzieci polskich możności pobierania nauki w ojczystym języku. — Dwukrotne prośby TSL. w Stanisławowie do Tow. popierania budowy szkół powszechnych pozostały do dnia dzisiejszego bez odpowiedzi, mimo, że poważne kwoty zostały przez wspomniane Tow. przeznaczone na budowę innych szkół — jak się dowiadujemy, — niepolskich.

Fakt pozostawienia TSL. w Stanisławowie bez żadnej odpowiedzi ze strony Tow. popierania budowy szkół powszechnych, jest wymowny.

Dla dobra Towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych, należałoby sprawę tę zbadać. Domaga się tego całe polskie społeczeństwo Stanisławowa.

T. K.

Odznaczenie prefektów rumuńskich

Ag. Wschód donosi:

Konsul R. P. w Czerniowcach Uzdowski udekorował Złotym Krzyżem Zasługi prefekta Vantu z Czerniowiec, p. pref. Cojocariu z Suczawy, p. pref. Bancescu z Radowiec i p. pref. Apati ze Starożyńca.

Akcja sadzenia drzew

Cały szereg samorządów przystępuje w najbliższych dniach do masowego sadzenia drzew owocowych na terenie trzech województw południowo-wschodnich. Produkcja owoców, a zwłaszcza owoców szlachetnych, była w ostatnich latach szczególnie rozwinięta, a nawet niektóre gminy na terenie Ciepłego Podola i Pokucia uzyskiwały z owoców znaczniejsze dochody, umieszczane w budżecie gmin.

Niezależnie od drzew owocowych gminy przystępują w tym roku do sadzenia drzew przydrożnych dla orjentacji jadących w nocy, lub w czasie zadymki śnieżnej w zimie. Instruktorzy rolni odbywają pogadanki z ludnością na temat sadzenia drzew nowych i ochrony drzew starych pod hasłem: „W imię rozwoju kultury — nie niszczyć drzew“.

Otwarcie kursu pożarniczego w Tarnopolu

W Tarnopolu otwarto 10-dniowy kurs pożarniczy w obecności prezesa Zarządu radcy Dobrzańskiego. W kursie biorą udział przeważnie naczelnicy Ochotniczej Straży poż. z terenu województwa tarnopolskiego. Koniec kursu 6 bm. z poświęceniem sztandaru tarnopolskiej Ochotniczej Straży Pożar.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Piątek, dnia 4 października 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Odczytanie progr. 7.55 (Lw) „Parę informacyj“ 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 12.40 Koncert zespołu Wilkosza. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy“ 13.35 (Lw) Muzyka z płyt. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 (Lw) Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kap. M. Rękasa. 16.15 Koncert w wyk. ork. ork. T. Seredyńskiego. 16.45 „Październik na niebie i ziemi“, pogadanka przyrodnicza. 17.00 „W polskiej drewnianej Pompei“ 17.15 „Minuta poezji“. 17.20 Gabriel Faure: Kwintet fortepianowy f-moll. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert. 18.30 (Lw) „Listy i programy“ omówi J. S. Petry. 18.40 (Lw) Pogadanka sportowa. 18.45 (Lw) Trio salonowe. 19.00 (Lw) „Koszałki opałki“ 19.10 (Lw) Zapowiedź progr. na dzień następny. 19.20 (Lw) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19:50 Aktualny monolog. 20.00 (Lw) Lekka audycja muzyczna. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.05 Koncert symfoniczny. 22.20 (Lw) Muzyka taneczna.

Brahms i Beethoven w radjowym koncercie symfonicznym. — Wspaniale przedstawia się program koncertu symfonicznego orkiestry P. R. w dniu 4 bm. (piątek) o godz. 21.05, obejmuje bowiem arcydzieła literatury muzycznej: Symfonję IV-tą E-moll, Brahmsa, koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, dzieło słusznie nazwane „królewskiem“.

Na nieznanych szlakach. Dnia 4. bm. (piątek), o godz. 12.15 nadana będzie interesująca audycja dla dzieci starszych p. t. „Na nieznanych szlakach“. Rozpocznie ją krótka pogadanka dr. Feliksa Burdeckiego o polskich podróżnikach. — Drugą część audycji wypełni obrazek słuchowiskowy osnuty na tle przygód polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. Słuchowisko napisał jeden z uczestników owej wyprawy, inż. Czesław Centkiewicz.

Walerja Jędrzejewska przed mikrofonem. W piątek, 4 bm. nadaje Lwowska Rozgłośnia P. R. **„Wesołą audycję muzyczną“** pióra prof. **Wiktora Hausmana.** Udział w audycji biorą: znana i ogólnie lubiana śpiewaczka lwowska p. **W. Jędrzejewska**, p. J. Zubik, oraz orkiestra pod batutą kompozytora. Początek o godz. 20-tej.

18.30 Leningrad. „Czarna orchidea“, opera d'Alberta.

19.30 Praga. „Otello“ — opera Verdiego. (tr. z Teatru Narodowego).

23.00 Berlin. Koncert muzyki skandynawskiej.

Radjostacja Krakowska

Piątek, dnia 4 października 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.35 Melodje dalekich krajów na płytach. 15.15 Tr. z Warszawy i Lwowa. 16.45 Tr. z Warszawy.

18.30 Odczyt: „Kazimierz Brodziński“ (W 100-lecie śmierci) wygł. J. Pietrzycki. 18.40 Wiad. bież. 18.45 Wielkie śpiewaczki na płytach. 19.00 „Week-end lotniczy w Niemczech“ (III-ci list z Hamburga i Nienstedten), wygł. J. Meissner. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.20 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Tr. z Warszawy. 23.05 Pieśni polskie (płyty).

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Kupna

W tej rubryce zamieszczam ogłoszenia do 10 słów po 80 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

REALNOŚĆ
nową, komfortową, słoneczną, wolną od taksy, blisko tramwaju, kupię. Listy pod „Kamieniczka“ do Administracji Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10. 26777

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 80 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy

GROMADA
Rzesna Polska ma jeszcze na sprzedaż parcele budowlane koło Brzuchowic — tanio, bo tylko dla Polaków. 15 minut koleją do Lwowa. Dogodne warunki spłaty 2 779

Fortepiany krótkie najnowsze modele, wielki wybór tanio sprzedaje HANAK Lwów Piłsudskiego 77 p. 1119

Naprawę zegarków pod kierownictwem szwajcarskiej siły fachowej, uskutecznia M. GUTTERMAN Lwów, Sykstuska 14.

MUNDURY
Przysp. Wojsk., mundury stud. przepisowe, harcerskie, ubrania robocze dla uczniów szkół technicz., kombinezony, wiatrówki najtańsze źródło i wytwórnia „PALLIUM“, — Lwów ul. Hetmańska 22, obok Muzeum. 1136

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“

Najlepsze najtańsze OBUWIE poleca najstarsza firma katolicka L. T. SKRZYPEK Lwów, Halicka 4, tel. 244-70. Specjalność: Obuwie szkolne 1152

FORTEPIAN króciótki, mało używany, znakomity z licytacji. Okazja sprzeda Sklenierski Lwów Kopernika 26 6 6'

WYGODNE MESZTY
płócienne poleca i wykonuje wytwórnia „IBIS“. Lwów, Halicka 5 mezanin. 716

Mieszkania

... wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

POSZUKUJĘ
2 pokoi z kuchnią, łazienką, okolica Potockiego. — Zgłoszenia „Kurjer Lwowski“ pod „Adam“ (u.)

2 POKOJE
kuchnia, przedpokój, spiżarka, półkomfort do wynajęcia, Dwernickiego 6, tel. 280-90. (D)

4 POKOJE
pełnokomfortowe I piętro, balkon do wynajęcia, Lwów, Długosza l. 37. 26861

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie komfortowe, zupełnie odnowione, system korytarzowy, wysoki parter, zaraz do wynajęcia, Lwów, Dwernickiego 42. — Telefon 209-21. 26842

DO WYNAJĘCIA
od zaraz rządowcom, willa murowana w Zimnej Wodzie. Wiadomość Kumorowa, Lwów, Obińskiego 8. 26790

DWA
duże pokoje, służbowy, kuchnia, pełny komfort, Lwów, Szymonowiczów 16 a, dozorca wskaże. 26782

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje, kuchnia, komfort, ogród owocowy, Lwów, Zadwórzańska 75. Oglądać 1—4, telef. 261 55. 26853



Wcześnie zaczynają... — Młodzież japońska od najwcześniejszych lat zaprawia się pod kierunkiem nauczycieli w sztuce dziu - dzitsu, której — jak widzimy z ilustracji — uczyć się muszą i dziewczęta.

JEST
jeszcze do wynajęcia jedno mieszkanie luksusowe 4-pokojowe, na I piętrze, w nowobudującym się domu, Kochanowskiego 47 od 15 października. Informacje od godz. 9—11 na miejscu. tel. 269-02. 26848

3 SŁONECZNE
pokoje, kuchnia, komfort, III p., pokój, kuchnia, słoneczne, niski parter, do wynajęcia godz. 1—4 Lwów. Modrzejewskiej 16. 2 85'

3 POKOJOWE
komfortowe mieszkanie oglądać 3—4, Lwów, Mączna 20. 26846

4 LUB 5
pokojowe mieszkanie, parter, pełny komfort, Lwów, Nabielaka l. 49. 26844

MIESZKANIE
2-pokojowe z kuchnią, pełny komfort, do słońca, okolica Dworca Łyczakowskiego, zaraz do wynajęcia. Wiadomość Lwów, Wałowa 5, II p., tel. 227-26. 26857

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia, Lwów, ul. Wiśniowieckich l. 8. 26855

DWUPOKOJOWE
mieszkanie, niski parter bez łazienki, Lwów, Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 26841

POKÓJ
z kuchnią z przynależnościami w willi z ogrodzie zaraz do wynajęcia: Wiadomość: Lwów, Ponińskiego 29. 26831

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje, kuchnia, komfort z terasą na I piętrze we willi przy przystanku, katolikom bezdzietnym. Zgłoszenia Listopada 75, parter tylko między 12—2. [illegible]823

3 POKOJE
kuchnia, komfort, Lwów, Piaskowa 3 a, m. 6. 26781

5 POKOI
słonecznych, odremontowanych Lwów, św. Zofji 9, II p. do wynajęcia. 26789

PEŁNOKOMFORTOWE
frontowe mieszkanie [illegible] pokojowe odnowione do wynajęcia. — Lwów, Supińskiego 25. 26795

5-POKOJOWE
mieszkanie do wynajęcia w willi przy ul. Herburtów 9 (boczna Kadeckiej). 26799

3 POKOJE
kuchnia, Lwów, Karpińskiego 3, do wynajęcia. 26830

5 POKOI
kuchnia, komfort, do wynajęcia Lwów, Łąckiego 8. 26808

POKÓJ
kuchnia, komfortowe, słoneczne, do wynajęcia, Lwów, Grochowska 56. 26807

DWA
lub trzy pokoje pełny komfort Lwów, Skrzyńskiego 4, właścicielka. 26813

TRZYPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe, — Lwów, Strzelnię 11 a, boczna Zyblikiewicza, do wynajęcia 26836

5 POKOI
kuchnia komfort do wynajęcia plac Akademicki 3. 25708

Pokoje umebl.

2 POKOJE UMEBLOWANE
komfortowe z osobnem wejściem i łazienką zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dwernickiego l. 6, Lwów: Tel. 280-90 (d)

SPORT I WYCH. FIZ.

ZWYCIĘSTWA POLAKÓW I WĘGRÓW W ZAWODACH KONNYCH W WARSZAWIE.

W 7-ym dniu międzynarodowych zawodów konnych na stadjonie w Łazienkach rozegrano konkurs szybkości międzynarodowy im. śp. Jakóba hr. Potockiego. 14 przeszkód wysokości 130 cm., szerokości 450 cm.: 1) kpt Platthy (Węgry) na „Sollo“ 1.05,4; 2) por. Campello (Włochy) na „Beaurivage“ 1,07,2; 3 mjr. Lequio (Wł.) na „Nercide“ 1.09.6; 4) por. Inkey (Węgry) na „Abrau II“ 1,10.4; 5) i 6) por Hasse (Niemcy) na „Olafie“ i por. Ozols (Łotwa) na „Nargus“ po 1.11,4; 7) por. Komorowski na „Wizji“ 1.12.2.

Konkurs szybkości im. rzeki Wisły dla pań i jeźdźców cywilnych o nagr. hon. min. spraw wew. zakończył się zwycięstwem polskich koni, które zajęły pierwsze miejsca:) p. Grabianowski na „Latawcu“ 1,05; 2) p. Iwanowski na „Kładce“ 1,09.4; 3) p. Zwierzchowska na „Urwisie 1,09.8; 4) pani Beauduin (Belgja) na „Tulipe“ 1.12; 5) p. Schoen na „Dorjanie“ 1.15.6; 6) p. Rath na „Tanie“ 1,18.4; 7) pani Beaduin (Belgja) na „Shuggy“ 1,21,2; 8) Schmidt (Gdańsk) na „Suse“ 1,22.

LEKKA ATLETYKA

Mistrz i rekordzista polski Kazimierz Kucharski opuścił Białystok udając się na stałe do Lwowa.

Start Walasiewiczówny w Warszawie. W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski. W ramach tej imprezy odbędzie się start Walasiewiczówny.

W szwajcarskim biegu maratońskim przy udziale 56 zawodników zwyciężył Hans Wehrli w czasie 2:49:50.6 sek.

Zakończone zostały bałkańskie zawody lekkoatletyczne. Pierwsze miejsce zajęła Grecja 148 pkt., 2) Jugosławja 123 pkt., 3) Rumunja 86 pkt., 4) Turcja — 72 pkt., 5) Bułgarja 6) Albanja.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Jarosławia zgromadził w dniach 27—29 września graczy ze **Lwowa**, Łańcuta, Rzeszowa, Radymna oraz miejscowych.

Gra poj. panów; mistrzostwo i puhar przechodni inż. Nahlika **zdobywa Hebda**, wygrywając w finale z **Kołczem** Stef. 6:4, 6:3. Poszczególne gry: ćwierćfinały; Hebda—Wojnarski J. 6:2, 6:1, Böhm—Bartik 12.10, 6:2; Tindel—Wojnarski R. 6:2, 6:0; Kołcz—Stafiej 2:6, 6:0, 6:0; półfinał: Hebda—Böhm 6:2, 6:1; Kołcz—Tindel 6:2, 6:0. Gra podwójna panów: mistrzostwo zdobyła para lwowska **Hebda, Sambuco**, bijąc w finale parę z Łańcuta braci Wojnarskich J. i R. 6:3, 6:4, bracia Wojnarscy potrafili wygrać z dobrą parą Böhm, Kołcz.

Gra pojedyncza pań: mistrzostwo zdobywa Wiercińska Bron. z Jarosławia.

W turnieju tenisistów zawodowych o mistrzostwo świata, rozgrywanym w Londynie padły we wtorek nast. wyniki: w grze poj. Stoefen pokonał Francuza Plaa 11:9, 4:4, 6:4. W grze podwójnej para Nüsslein — A. Burke pokonała parę E. Burke — Maskell 6:3, 3:6, 6:2, 6:3.

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Pacyfiku w grze podwójnej panów tytuł mistrzowski zdobyli Allison — van Ryn, bijąc w finale Mako — Budge 7:9, 6:1, 4:6, 6:2, 6:3. W grze mieszanej zwyciężyła para pani van Ryn — Budge a w grze podwójnej pań — van Ryn Cruickshank.

Znana tenisistka niemiecka Cilly Aussem wychodzi zamąż za obywatela włoskiego, hrabiego Murary, W ten sposób sport niemiecki po Krahwinkel traci drugą swoją czołową tenisistkę.

ROZMAITOŚCI

Zjazd samochodowy do Ustjanowej. Małopolski Klub Automobilowy organizuje 6 b. m. zjazd gwiaździsty do Ustjanowej. Zjazd jest imprezą dostępną dla wszystkich automobilistów zrzeszonych i niestowarzyszonych z całej Polski.

Do turnieju olimpijskiego w hokeju lodowym zgłoszone zostały dotychczas drużyny 15 państw: Anglji, Niemiec, Szwajcarji, Austrji, Czechosłowacji, **Polski**, Łotwy, Węgier, Szwecji, Francji, Japonji, Finlandji, Rumunji, St. Zjednoczonych i Kanady.

Mistrzostwa Polski w koszykówce pań odbędzie się w Krakowie w nadchodząca sobotę i niedzielę.

W rozgrywkach o piłkarskie mistrzostwa Austrji padły ostatnio wyniki: Libertas — Austrja 4:2 (2:2, Vienna — Rapid 2:1 (2:1), Wacker — Sportclub 2:1 (0:1). F. C. Wien — F. A. C, 3:1 (1:1).

6 kobiet ukończyło raid kolarski Uljanowsk — Moskwa przez Leningrad i Kijów na dystansie 4,500 klm.

Humor zagraniczny



— Jesteś zawsze roztargniony! Czy nie zauważyłeś, że wychodzisz z dwoma parasolami?!!!
(Le Rire — Paryż). S. F.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski